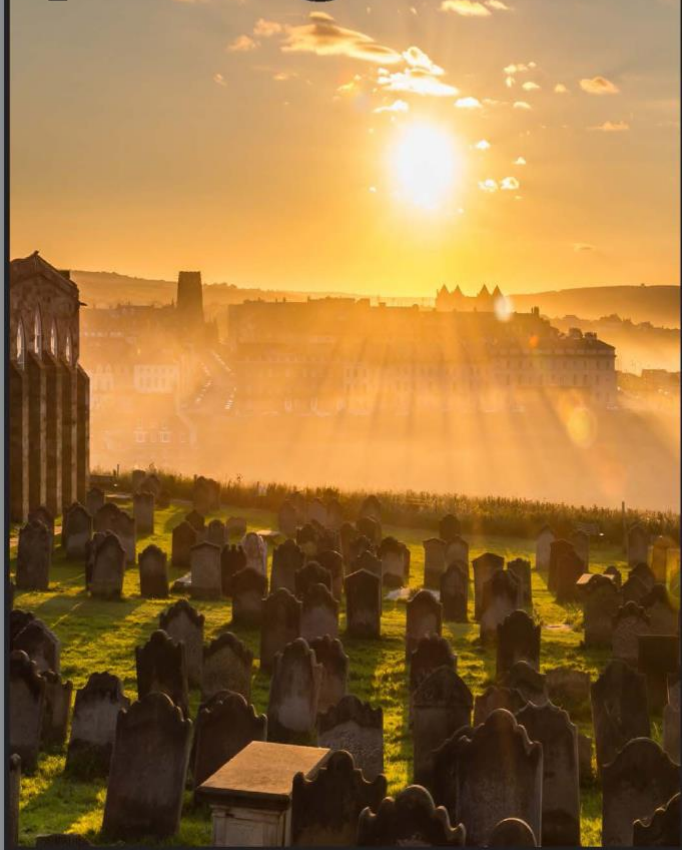


Nadzieja poza grobem



Nadzieja poza grobem

ROZDZIAŁ 1

Czym jest śmierć?

Śmierć jest największym wrogiem człowieka; a spośród wszystkich dostępnych mu źródeł informacji tylko Biblia dostarcza nam konkretnych informacji dotyczących przyszłości tych, których dotknęło to straszne monstrum. Słowo Boże obiecuje, że nadejdzie czas, kiedy „nie będzie już śmierci”, a ponadto, że ci, którzy umarli, będą znów żyć (Objawienie 21:4; Jana 5:28, 29). Świadomość tego, co Stwórca przygotował dla umierającej ludzkości, powinna być prawdziwą pociechą dla tych, którzy oplakują swoich ukochanych zmarłych.

Do przerażającego widma samej śmierci dochodzi niemal powszechna niepewność co do tego, co czeka nas po śmierci. Co dzieje się z człowiekiem w chwili po śmierci? Czy w jakiś tajemniczy sposób nadal żyje, krążąc wokół domu pogrzebowego, podczas gdy jego przyjaciele zbierają się, by oplakiwać jego odejście? A może udał się na jakąś nieznaną i „piękną wyspę gdzieś tam”? A jeśli zmarły nie był chrześcijaninem, to czy znajduje się teraz w tradycyjnych kręgach potępionych, gdzie skazany jest na wieczne męki w piekle ognia i siarki?

Choćbyśmy się bardzo starali, nie możemy całkowicie wyrzucić tych pytań z naszych umysłów. I choć wielu z nas może częściowo pocieszać się myślą, że przynajmniej wielu naszych bliskich przyjaciół i krewnych, którzy odeszli, było dobrymi ludźmi i wiernymi wyznawcami chrześcijaństwa zgodnie z ich rozumieniem, a zatem zgodnie z naszymi przyjętymi przekonaniem powinni teraz być szczęśliwi w niebie; to jednak każdy z nas miał jakichś bliskich przyjaciół, a prawdopodobnie także krewnych, którzy odeszli poza granicami ortodoksyjnej wiary i praktyki, i nie możemy powstrzymać się od zastanawiania się, co się z nimi stało. Czy teraz cierpią, czy są szczęśliwi?

Nauka nie daje nadziei

Nauka mówi nam, że nie ma dowodów na kontynuację życia ludzkiego po śmierci. Ponieważ żyjemy w epoce materializmu, wielu skłania się ku przyjęciu tego poglądu. Twierdzi się, że jeśli chodzi o zasadę życia, człowiek nie różni się od niższych zwierząt; że wyższa inteligencja gatunku ludzkiego nie wynika z tradycyjnej teorii, że człowiek skrywa w sobie odrębną inteligencję zwaną „duszą” lub „duchem”, ale z faktu, że posiada on organizm wyższy i bardziej wyrafinowany niż stworzenia niższe.

Zwróćmy teraz uwagę na kilka fragmentów Pisma Świętego, które jasno pokazują, że nauka ma rację, jeśli chodzi o obecny stan zmarłych. W Księdze Koheleta 9:5 czytamy: „Żywi bowiem wiedzą, że umrą, ale zmarli nic nie wiedzą”. Psalm 49:10-12

również trafia w sedno: „Mądrzy w końcu umrą, tak jak głupi i bezrozumni, pozostawiając po sobie całe swoje bogactwo. Grób jest ich wiecznym domem, gdzie pozostaną na zawsze. Mogą nazwać swoje posiadłości swoim imieniem, ale ich sława nie przetrwa. Umrą, tak jak zwierzęta”.

W Księdze Rodzaju 2:7 czytamy, że „Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia; i stał się człowiek duszą żywą”. Później, po grzechu tej pierwotnie doskonałej pary, Bóg powiedział: „W pocie czoła będziesz spożywał chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz”. (Księga Rodzaju 3:19). W Psalmie 146:4 Dawid wydaje dobitne oświadczenie dotyczące stanu tych, którzy powracają do prochu. Cytujemy: „Gdy wydają ostatnie tchnienie, powracają do ziemi, a wszystkie ich plany umierają wraz z nimi”. Jeśli język ma jakiegokolwiek znaczenie, to nie ma wątpliwości, że słowa te opisują osobę zmarłą jako nieprzytomną, której wszystkie myśli przestały istnieć.

Zwróćmy ponownie uwagę na stwierdzenie psalmisty: „Gdy wydają ostatnie tchnienie, powracają do ziemi”. Jeśli człowiek, jako świadoma, żywa istota, powstał w wyniku połączenia materialnego ciała z tchnieniem życia, wydaje się rozsądne, że gdy te dwa elementy zostaną rozdzielone, życie ustanie; i właśnie to stwierdza tekst: „wszystkie ich plany umierają wraz z nimi”.

Niektórzy mogą zastanawiać się nad „tchnieniem życia”, myśląc, że być może jest to coś, co trwa nadal

po śmierci ciała. Temat „duszy” pozostawimy do rozważenia w dalszej części, ale teraz przyjrzyjmy się fragmentowi, który opisuje proces umierania, pokazując dokładnie, co dzieje się z dwoma głównymi elementami, które boska, twórcza mądrość połączyła, aby stworzyć życie ludzkie. Brzmi on: „Wtedy proch powróci do ziemi, tak jak był, a duch powróci do Boga, który go dał”. Księga Koheleeta 12:7

Kluczem do właściwego zrozumienia tego tekstu jest słowo „powróci”, użyte zarówno w odniesieniu do ciała, jak i do ducha. Mówi się, że ciało powraca do ziemi. Dzieje się tak, ponieważ jego elementy pierwotnie pochodziły z ziemi. Wynika z tego zatem, że jeśli duch powraca do Boga, to musiał być z Bogiem, zanim wszedł do ludzkiego organizmu. Jeśli bycie z Bogiem w tym sensie oznacza przebywanie w niebie, to wynika z tego, że jeśli „duch”, o którym tu mowa, jest świadomą istotą, zdolną do cieszenia się życiem w duchowym niebie, oznacza to, że każdy z nas musiał przebywać w tym duchowym niebie przed narodzeniem; w przeciwnym razie nie można by powiedzieć, że „powracamy”, kiedy umieramy.

Czym naprawdę jest „Duch”

Hebrajskie słowo przetłumaczone tutaj jako „duch” to *ruach*. Profesor Strong, znany autorytet w dziedzinie języków hebrajskiego i greckiego, mówi nam, że to hebrajskie słowo *ruach* oznacza „wiatr” lub „oddech”. Jest to to samo hebrajskie słowo, które zostało przetłumaczone jako „oddech” w Księdze Rodzaju 7:15, gdzie mówi się, że posiadają je niższe zwierzęta. Cytujemy: „Pary wszystkich stworzeń,

które mają w sobie tchnienie życia [*ruach*], przyszły do Noego i weszły do arki”. Jeśli użycie słowa *ruach* do opisania tchnienia lub ducha życia w ludziach oznacza, że mamy w sobie jakąś inteligentną istotę, która żyje dalej po śmierci ciała, to oznacza to również, że niższe zwierzęta z natury posiadają coś podobnego, niematerialnego, co nigdy nie może umrzeć.

Gdy jednak rozważamy tę kwestię w zgodzie ze Słowem Bożym, wszystko staje się jasne. Księga Rodzaju 2:7 głosi, że Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi i „tchnął w jego nozdrza tchnienie życia”. Wynikiem połączenia ciała z tchnieniem życia jest to, że „człowiek stał się duszą żywą”. Oczywiście, kiedy ciało powraca do ziemi, a tchnienie lub duch życia powraca do swojego pierwotnego źródła – do Boga, który je dał – pozostawia to jednostkę w takim samym stanie, w jakim znajdowała się przed narodzinami, czyli w stanie nieistnienia.

Aby rozstrzygnąć tę kwestię jeszcze bardziej jednoznacznie, wystarczy zwrócić się do Księgi Koheleta 3:19-21, gdzie ponownie użyto hebrajskiego słowa *ruach* i gdzie jest powiedziane, że tchnienie [*ruach*] zarówno człowieka, jak i bestii udaje się w to samo miejsce po śmierci. Cytujemy: „Bo to, co spotyka synów ludzkich, spotyka też bestie; jedno i to samo spotyka ich: jak umiera jedno, tak umiera drugie; tak, wszyscy mają ten sam oddech [*ruach*]; tak więc człowiek nie ma przewagi nad bestią: bo wszystko jest marnością. Wszyscy idą w jedno miejsce: wszyscy są z prochu, i wszyscy znów stają

się prochem. Kto wie, czy duch człowieka wznosi się [do nieba], a duch bestii schodzi w dół, do ziemi?”

Zapisy Nowego Testamentu dotyczące śmierci są w pełni zgodne z zapisami Starego Testamentu. Jezus wskazuje, że zmarli znajdują się w stanie nieświadomości (), którą porównuje do snu. W Ewangelii Jana 11:1-46 mamy cudownie odkrywczą relację o chorobie, śmierci i przebudzeniu Łazarza, drogiego przyjaciela Jezusa. Marta i Maria, siostry Łazarza, były również przyjaciółkami Mistrza, a kiedy ich brat zachorował, wysłały wiadomość do Jezusa, zakładając, że natychmiast przyjdzie im z pomocą.

Zamiast udać się natychmiast do łóżka swojego przyjaciela Łazarza, Jezus zwlekał. Po upływie pewnego czasu powiedział do swoich uczniów: „Nasz przyjaciel Łazarz śpi, ale idę, aby go obudzić ze snu”. Uczniowie źle to zrozumieli, sądząc, że Jezus odnosi się do snu naturalnego. Wtedy powiedział jasno: „Łazarz umarł”. Później, przy grobie Łazarza, Jezus zwrócił się do zmarłego głośnym głosem, mówiąc: „Łazarzu, wyjdź”, i czytamy, że „ten, który umarł, wyszedł”. Nie ma tu żadnej wzmianki o tym, że „dusza” Łazarza znajdowała się w niebie błogości lub w piekle męki. Zgodnie z zapisem, spał on w śmierci. Tak, Jezus wierzył w „sen śmierci”.

W opisie przebudzenia Łazarza ze snu śmierci podkreśliliśmy fakt, że biblijna nadzieja na życie po śmierci opiera się na pewności, że nastąpi zmartwychwstanie, a nie na założeniu, że człowiek jest nieśmiertelny. Apostoł Paweł w pełni się z tym zgadza. W 1 Liście do Koryntian 15:12-18 stwierdza

on, że jeśli nie ma zmartwychwstania, to „ci, którzy zasnęli w Chrystusie, zginęli”.

Również w Księdze Objawienia odnajdujemy tę samą spójność myśli co do nieświadomego stanu zmarłych. Na przykład autor Objawienia mówi: „Morze wydało zmarłych, którzy w nim byli, a śmierć i piekło wydały zmarłych, którzy w nich byli” (Objawienie 20:13). Temat piekła pozostawimy do późniejszego rozważenia. Wystarczy teraz zauważyć, że zgodnie z właśnie cytowanym tekstem ci, którzy znajdują się w biblijnym „piekle”, są uznani za zmarłych. Oznacza to, że nie żyją i nie są dręczeni. Tekst ujawnia również, że nadzieją zmarłych jest to, że zostaną wyprowadzeni z piekła – wskrzeszeni do życia.

Krótko mówiąc, odpowiedź na pytanie: „Gdzie są zmarli?” brzmi: znajdują się oni obecnie w stanie nieświadomości; cała nadzieja na życie po śmierci opiera się na biblijnym zapewnieniu, że dzięki potężnej mocy wielkiego Stwórcy, sprawowanej przez boskiego Chrystusa w nadchodzącym okresie królestwa, nastąpi „zmartwychwstanie zarówno sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych”. Dzieje Apostolskie 24:15

Kłamstwo szatana

Zanim zakończymy tę część tematu, warto zatrzymać się na chwilę, aby zwrócić uwagę na źródło fałszywej teorii, tak powszechnie akceptowanej zarówno w religiach chrześcijańskich, jak i niechrześcijańskich, że „nie ma śmierci”. Jeśli Biblia tak jasno naucza, że śmierć jest ponurą

rzeczywistością i największym wrogiem człowieka, to skąd wzięła się idea, że jest ona przyjacielem w tym sensie, że stanowi jedynie bramę do innego życia?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w opisie upadku człowieka w grzech i śmierć zawartym w Księdze Rodzaju. Szatan, czyli „”, działając poprzez węża, w rozmowie z matką Ewą przed popełnieniem grzechu, który spowodował śmierć, powiedział: „Na pewno nie umrzecie” (Rdz 3,4). Bóg natomiast stwierdził, że karą za nieposłuszeństwo będzie śmierć – „na pewno umrzecie” (Księga Rodzaju 2:17). Świadectwo całej Biblii jest zgodne z tym pierwotnym stwierdzeniem dotyczącym tego, co stanowi karę za grzech. „Zapłatą za grzech jest śmierć” – oświadcza Paweł (List do Rzymian 6:23). „Dusza, która grzeszy, umrze” – mówi Ezechiel (rozd. 18:4). W Objawieniu 20:2,3 pojawia się myśl, że „stary wąż”, który zwiódł matkę Ewę, od tamtej pory pozostaje zwodzicielem; a historia pokazuje, że jest to rzeczywiście prawda. Przez wieki podejmowano wszelkie możliwe wysiłki, aby wzmocnić kłamstwo szatana: „Na pewno nie umrzecie”. W rezultacie prawie każdy, kto dziś próbuje w ogóle wierzyć w przyszłe życie, opiera swoją wiarę na założeniu, że człowiek jest wrodzonym nieśmiertelnym. Ale co Pismo Święte mówi o nieśmiertelności? Kolejny rozdział omawia te kwestie.

ROZDZIAŁ 2

Czy człowiek jest nieśmiertelny?

Teoria wrodzonej nieśmiertelności, która twierdzi, że kiedy to, co nazywamy śmiercią, dopada człowieka, staje się on bardziej żywy niż przedtem, opiera się na założeniu, że gdzieś w ludzkim organizmie czai się nieuchwytna, niematerialna i niewidzialna ego lub inteligencja zwana „duszą”. Teologowie twierdzą, że dusza ta jest nieśmiertelna lub odporna na śmierć; stąd też, gdy ciało umiera, ta wewnętrzna inteligencja, czyli prawdziwy człowiek, ucieka ze swojej więziennej celi ludzkich ograniczeń i może cieszyć się życiem na zawsze na znacznie wyższym poziomie egzystencji – o ile oczywiście nie była to dusza niegodziwa. W tym drugim przypadku, zgodnie z tradycyjną teologią, dusza musi cierpieć niewyobrażalne męki w płonącym piekle dosłownego ognia; lub w najlepszym razie, zgodnie z teologią rzymskokatolicką, przejść przez długi okres w czyścicu, zanim będzie mogła cieszyć się wolnością i błogosławieństwami nieba.

Wyrażenia „nieśmiertelna dusza” i „nieumierająca dusza” są tak powszechnie używane w rozmowach religijnych, że osoby, które nie zgłębiały tego tematu, przyjmują za pewnik, iż są to terminy biblijne. Z tego powodu dla wielu będzie wyraźnym zaskoczeniem, gdy dowiedzą się, że tych wyrażień w ogóle nie ma w Biblii. Tradycyjna nieśmiertelność ludzkiej duszy jest czystym wytworem wyobraźni, nie mającym żadnego biblijnego poparcia.

Słowo „dusza” i jego liczba mnoga „dusze” pojawiają się w Biblii ponad pięćset razy, ale w żadnym przypadku nie ma nawet cienia sugestii, że dusze ludzkie są nieśmiertelne. Wręcz przeciwnie, wszędzie tam, gdzie Biblia porusza temat śmierci w związku z duszą, wyraźnie i jednoznacznie stwierdza, że dusza, podobnie jak ciało, podlega śmierci. Na przykład poprzez proroka Pan mówi: „Oto wszystkie dusze są moje; jak dusza ojca, tak i dusza syna jest moja: dusza, która grzeszy, umrze” (Ezechiel 18:4). W Nowym Testamencie czytamy słowa Jezusa: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale nie są w stanie zabić duszy; bójcie się raczej tego, który może zniszczyć zarówno duszę, jak i ciało w piekle [Gehennie]”. (Mateusz 10:28). Tak, nawet te dusze, które trafiają do biblijnego piekła, są niszczone, a nie dręczone czy skazane na cierpienie.

Słowo „dusza” w Starym Testamencie jest tłumaczeniem hebrajskiego słowa *nephesh*. Profesor Young stwierdza w swojej *Analytical Concordance of the Scriptures*, że słowo *nephesh* oznacza po prostu „zwierzę” lub, w swobodnym tłumaczeniu, to, co jest ożywione lub żywe – istotę czującą. Słowo to jest używane w Starym Testamencie w odniesieniu zarówno do niższych zwierząt, jak i do człowieka. W Księdze Liczb 31:28 odnosi się ono do takich zwierząt, jak bydło, osły i owce. Gdybyśmy więc twierdzili, że hebrajskie słowo *nephesh*, tłumaczone w Starym Testamencie jako „dusza”, oznacza duszę nieśmiertelną, musielibyśmy dojść do wniosku, że niższe zwierzęta również posiadają dusze

nieśmiertelne – wniosek, który niewielu by zaakceptowało.

Słowo „dusza” w Nowym Testamencie jest tłumaczeniem greckiego słowa „*psuche*”. Wiemy, że słowo to ma dokładnie takie samo znaczenie jak hebrajskie słowo „*nephesh*”, ponieważ apostoł Piotr używa go do przetłumaczenia tego ostatniego, cytując Psalm 16:10. Cytat apostoła znajduje się w Dziejach Apostolskich 2:27 i brzmi: „Nie pozostawisz bowiem mojej duszy [greckie „*psuche*”, hebrajskie „*nephesh*”] w piekle, ani nie dopuścisz, by Twój Święty uległ rozkładowi”. Piotr mówi nam, że jest to proroctwo dotyczące śmierci i zmartwychstania Jezusa, że jego dusza nie została pozostawiona w piekle.

W Ewangelii Mateusza 26:38 Jezus mówi: „Dusza moja jest smutna aż do śmierci”. Jest to w pełni zgodne z proroczym oświadczeniem dotyczącym Jezusa, które mówi, że jego dusza została „ofiarowana za grzechy”. Tak, dusza Jezusa umarła, a dzięki tej wielkiej ofierze dusze całej ludzkości zostały odkupione od śmierci i ostatecznie zostaną wskrzeszone ze stanu śmierci.

Inne interesujące użycie greckiego słowa „*psuche*” [pol. „dusza”] w Nowym Testamencie znajduje się w Dziejach Apostolskich 3:20-23. Mamy tu proroctwo opisujące dzieło odnowy, czyli zmartwychstania, które zostanie przeprowadzone przez Mesjasza po jego powtórny przyjściu i ustanowieniu jego królestwa. Powiedziano nam, że wtedy „każda dusza, która nie będzie słuchać [nie będzie posłuszna] temu prorokowi, zostanie zniszczona spośród ludu”. Tak

więc zarówno Stary, jak i Nowy Testament podkreślają fakt, że dusze ludzkie są śmiertelne, podlegają śmierci i że ostatecznie wszystkie niegodziwe dusze zostaną zniszczone – a nie zachowane i dręczone, jak chcą nas przekonać wyznania wiary z okresu ciemnych wieków.

Stworzenie pierwszej ludzkiej duszy

Zwróćmy baczną uwagę na proces, w wyniku którego powstała pierwsza dusza ludzka, ponieważ pomoże nam to lepiej zrozumieć, czym naprawdę jest dusza. Biblijny opis tego wydarzenia znajduje się w Księdze Rodzaju 2:7, gdzie czytamy: „Wtedy PAN Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, a człowiek stał się duszą żywą”.

Zauważmy, że dusza jest tu przedstawiona jako wynik lub produkt połączenia ciała, czyli organizmu, z tchnieniem życia – „człowiek stał się duszą żywą”. Fragment ten nie mówi, jak wielu w przeszłości błędnie przypuszczało, że Bóg stworzył człowieka, a następnie tchnął w niego duszę – głosi on raczej, że w trakcie stworzenia człowiek „stał się” duszą, co jest czymś zupełnie innym.

Po pierwsze, zgodnie z zapisem, powstał organizm, czyli ciało człowieka – z „prochu ziemi”. Jest to naukowo zgodne z faktami, jakie znamy dzisiaj, ponieważ ciało człowieka składa się w całości z różnych pierwiastków chemicznych występujących w ziemi. Następnie do tego organizmu tchniono „tchnienie życia” – ożywiająca moc powietrza, którym oddychamy, niezbędną zarówno dla życia ludzkiego,

jak i zwierzęcego. Hebrajskie słowo przetłumaczone tutaj jako „tchnienie” to *neshamah*, które według profesora Younga dosłownie oznacza „tchnienie”. Fakt, że zostało ono tchnione do nozdrzy ojca Adama, podkreśla, że było to właśnie tchnienie. Z pewnością nozdrza wydają się dość osobliwym miejscem na umieszczenie nieśmiertelnej duszy.

Co się więc stało, gdy tchnienie życia zostało tchnione w nozdrza tego pierwszego ludzkiego organizmu? Po prostu ożył – lub, jak głosi tekst, „ ” – stał się „żywą duszą”. W tym ujęciu „dusza” jest tak naprawdę tym, co wynika z połączenia organizmu z życiodajnymi właściwościami tchnienia – „tchnieniem życia”. Prosta ilustracją tego jest światło elektryczne. Organizm żarówki z jej wewnętrzną próżnią, żarnikiem itp. nie jest światłem; światłem nie jest też prąd elektryczny przepływający przez ten organizm; ale połączenie żarówki z prądem elektrycznym wytwarza światło. Zniszcz żarówkę (organizm) lub odetnij prąd elektryczny (odpowiadający tchnieniu życia), a światło zgaśnie; to znaczy przestanie istnieć, ugasną.

Tak samo jest z duszą ludzką. Kiedy ciało zostaje upośledzone przez chorobę lub wypadek do tego stopnia, że nie może już funkcjonować wystarczająco dobrze, aby reagować na podtrzymujące życie impulsy tchnienia życia, dusza lub życie danej osoby „gaśnie”, to znaczy przestaje istnieć, umiera. Podobnie, jeśli z jakiegokolwiek powodu lub w jakikolwiek sposób oddech życia zostanie odcięty od ciała, jak w przypadku utonięcia lub uduszenia, życie również ustaje – dusza umiera.

W tym kontekście należy oczywiście pamiętać, że wielka tajemnica życia, której zewnętrzne przejawy jesteśmy w stanie w pewnym stopniu pojąć, leży w rękach Stwórcy. On jest wielkim Stwórcą nie tylko człowieka, ale także zwierząt niższych. Jest On dla wszelkiego życia na ziemi tym, czym słońce jest dla wszelkiego naturalnego światła, to znaczy jest jego źródłem. Człowiek nie jest w stanie stworzyć organizmu, wprowadzić do niego atmosfery ziemskiej i sprawić, by żył. Dosłowne powietrze jest tchnieniem życia zarówno dla ludzi, jak i dla niższych zwierząt, ponieważ jest to medium Stwórcy, za pośrednictwem którego przekazywana jest zasada życia wszystkim żywym stworzeniom na ziemi.

Ta zasada życia nie jest jednak inteligencją, a jedynie mocą Boga, dzięki której istnieje wszelkie życie. W Księdze Rodzaju 7:15,22 ten sam tchnienie życia jest określone jako posiadane przez niższe zwierzęta.

W miarę postępów w naszych badaniach odkrywamy, że powodem, dla którego Biblia daje nadzieję na przyszłe i wieczne życie ludziom, którzy przestrzegają prawa Bożego, jest to, że Stwórca zamierza nadal przekazywać im zasadę życia, a nie to, że pierwotnie umieścił w ich organizmie coś, co jest odporne na śmierć.

Nadzieja na nieśmiertelność

Jak już wspomniano, wyrażenie „nieśmiertelna dusza” w ogóle nie występuje w Biblii. Słowo „nieśmiertelny” pojawia się tylko raz w całej Biblii, a w tym jednym przypadku odnosi się do Pana, a nie do

człowieka. Cytujemy: „Niechaj będzie cześć i chwała na wieki wieków Królowi wiecznemu, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu mądrym Bogu” (1 List do Tymoteusza 1:17). W 1 Liście do Tymoteusza 6:16 mamy fragment podobny do poprzedniego, w którym użyto słowa „nieśmiertelny”. Tekst ten również mówi o Panu i brzmi: „Który sam jest nieśmiertelny, mieszka w świetle, do którego nikt nie może się zbliżyć; którego nikt nie widział ani nie może zobaczyć, któremu niech będzie cześć i moc na wieki”. Te dwa fragmenty Pisma Świętego powinny rozstrzygnąć kwestię, czy człowiek z natury jest istotą nieśmiertelną.

Słowo „nieśmiertelny” pojawia się jeszcze cztery razy w Biblii i w każdym przypadku opisuje przyszłą, warunkową nagrodę dla tych, którzy w tym życiu wiernie podążają śladami mistrza. W tym miejscu podkreślimy ponownie, że nie próbujemy udowodnić, iż nie ma życia przyszłego dla ludzi, ale raczej, że cała nadzieja na życie przyszłe, zgodnie z Biblią, opiera się na fakcie, iż nastąpi zmartwychwstanie, a nie na założeniu, że z natury jesteśmy nieśmiertelni, a zatem nie możemy umrzeć.

Na razie zostawimy ogólny temat zmartwychwstania, zatrzymując się tu tylko na tyle, by zwrócić uwagę na cztery fragmenty Pisma Świętego, które odnoszą się do nadziei chrześcijan na wyniesienie do nieśmiertelności wraz z Panem. W Liście do Rzymian 2:7 czytamy: „Tym [chrześcijanom], którzy przez wytrwałość w czynieniu dobra szukają chwały, czci i nieśmiertelności, dane będzie życie wieczne”. Tekst ten pokazuje, że nieśmiertelność nie jest obecnie

własnością chrześcijanina, ale raczej czymś, do czego należy dążyć „przez wytrwałość w czynieniu dobra”.

W 1 Liście do Koryntian 15:53 czytamy: „Albowiem to, co ulegające zniszczeniu, musi przyoblec się w to, co niezniszczalne, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność”. Tutaj dowiadujemy się, że „nieśmiertelność” jest cechą, którą, jeśli kiedykolwiek ma się ją posiadać, trzeba „przyoblec”. Apostoł wyraźnie mówi, że obecnie jesteśmy istotami „śmiertelnymi”. Następny werset brzmi: „Gdy więc to, co ulegające zniszczeniu, przyoblecze się w to, co nie ulegające zniszczeniu, a to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy spełni się słowo napisane: Śmierć została pochłonięta w zwycięstwie”.

W Biblii jest tylko jeden inny fragment, w którym pojawia się słowo „nieśmiertelność”, a mianowicie 2 List do Tymoteusza 1:10. Brzmi on następująco: „Ale teraz zostało to objawione przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, który zniweczył śmierć i przez ewangelię przyniósł życie i nieśmiertelność”. Z tego fragmentu jasno wynika, że przed pierwszym przyjściem naszego Pana nikt nie miał nawet okazji, by dążyć do nieśmiertelności, do czego zachęca się Kościół w obecnym Wieku Ewangelii. Pokazuje to ponadto, że cała nadzieja na życie i nieśmiertelność skupia się w Jezusie i Jego odkupieńczym dziele.

ROZDZIAŁ 3

A co z piekłem?

Doktryną wiary chrześcijańskiej, która została znacznie zniekształcona przez przesady z czasów ciemnych wieków, jest ta dotycząca kary dla tych, którzy nie przestrzegają boskiego prawa. Widzieliśmy, że jasne nauki Biblii mówią, iż „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rzymian 6:23). Odkryliśmy, że biblijna definicja śmierci to stan nieświadomości – symbolicznie opisany jako sen. Odkryliśmy również, że kara śmierci dotyczy „duszy”, czyli całej istoty, i nie ogranicza się jedynie do rozkładu ludzkiego organizmu. W świetle tych prostych, ale jasno sformułowanych prawd biblijnych, wielu w naturalny i słuszny sposób zapyta o doktrynę wiecznych mąk dla niegodziwych.

Odpowiedź na tę pozorną trudność staje się oczywista, gdy uświadomimy sobie, że teoria wiecznych mąk jest czysto ludzkim dogmatem i nie ma żadnego poparcia w Piśmie Świętym. To prawda, że Biblia mówi wiele o piekle, a nawet wyrażenie „ogień piekielny” można znaleźć w świętych pismach; jednak po zbadaniu sprawy okazuje się, że biblijne piekło wcale nie jest miejscem męki, lecz jedynie stanem zmarłych; a stan ten, jak odkryliśmy, jest stanem nieświadomości.

Wszyscy oczywiście wiedzą, że wszystkie tłumaczenia Biblii pochodzą z hebrajskich rękopisów Starego Testamentu i greckich rękopisów Nowego Testamentu. Dlatego, aby mieć pewną podstawę faktów, na której można oprzeć wnioski w tej ważnej

sprawie dotyczącej boskiego celu i planu, konieczne jest skonsultowanie się z autorytetami w zakresie języków hebrajskiego i greckiego co do rzeczywistego znaczenia różnych starożytnych słów, które tłumaczy się jako „piekło”. Czyniąc to, natychmiast otwiera się przed nami zalew zaskakujących informacji.

Okazuje się na przykład, że w całym Starym Testamencie występuje tylko jedno hebrajskie słowo, które tłumaczy się jako „piekło”, a jest nim „*sheol*”. Słowo to pojawia się łącznie 65 razy. Czasami tłumaczy się je jako „grób”, czasami jako „piekło”, a czasami jako „otchłań”. Dr James Strong, profesor języka hebrajskiego i greckiego, definiuje „*sheol*” jako „świat zmarłych”. Aby jednak dojść do ostatecznego wniosku co do dokładnych warunków panujących w tym „świecie zmarłych”, konieczne jest sięgnięcie do samej Biblii.

Hebrajskie słowo „*sheol*” pojawia się w Księdze Koheleta 9:10, gdzie jest tłumaczone jako „grób”. Cytujemy: „Cokolwiek twoja ręka znajdzie do zrobienia, rób to z całej siły; bo w grobie [*sheol*], dokąd idziesz, nie ma ani pracy, ani zamysłu, ani wiedzy, ani mądrości”. Oto natchniona definicja hebrajskiego słowa „*sheol*” – jedyne słowa przetłumaczonego jako „piekło” w Starym Testamencie. Wyjaśnia ona, że ten „świat zmarłych” jest światem cichym, śpiącym, w którym nie ma wiedzy ani świadomości. Przez cztery tysiące lat, od stworzenia Adama do pierwszego przyjścia Jezusa, Jehowa nie używał żadnego innego słowa niż to, aby opisać stan zmarłych. Gdyby wieczna tortura była

karą za grzech, czyż nie byłoby to wielką nieżyczliwością i niesprawiedliwością, aby tak długo utrzymywać ludzi w niewiedzy na ten temat?

Dobry prorok Hiob wiedział, że „szeol” to stan nieświadomości porównywalny ze snem i z tego powodu, gdy cierpiał tak dotkliwie, zarówno psychicznie, jak i fizycznie, poprosił Pana, aby pozwolił mu zejść do tego stanu. Tak, Hiob modlił się, by trafić do biblijnego piekła. Jego modlitwa brzmi: „O, gdybyś mnie ukrył w grobie [*szeolu*], gdybyś mnie zachował w tajemnicy, aż minie Twój gniew, gdybyś wyznaczył mi określony czas i pamiętał o mnie!”. Zauważ, że Hiob chciał pójść do „szeolu”, aby uciec przed gniewem Boga. Jakże bardzo różni się to od teorii wyznaniowej, zgodnie z którą piekło jest miejscem, w którym Bóg najokrutniej wyładowuje swój gniew na wszystkich, którzy tam trafiają! Kolejną kwestią, na którą należy zwrócić uwagę, jest to, że Hiob był wiernym sługą Pana, a mimo to spodziewał się, że po śmierci trafi do biblijnego piekła. Co to może oznaczać?

Dokładna analiza wszystkich tekstów Starego Testamentu, w których pojawia się słowo „szeol”, ujawnia, że ten „świat zmarłych” jest stanem, do którego po śmierci trafiają zarówno dobrzy, jak i źli, święci i grzesznicy. Nie jest to jednak koniecznie stan śmierci na zawsze. W rzeczywistości Hiob nie spodziewał się pozostać w śmierci, więc na zakończenie swojej modlitwy poprosił Pana, aby o nim pamiętał, wywołując go z „*szeolu*”. Zadaje pytanie: „Jeśli człowiek umrze, czy znów będzie żył?”, a następnie odpowiada na swoje własne pytanie,

potwierdzając swoją nadzieję w zmartwystaniu, mówiąc: „Ty zawołasz, a ja Ci odpowiem; będziesz miał pragnienie dzieła rąk Twoich”. Księga Hioba 14:13-15

Tylko raz w Starym Testamencie pojęcie bólu kojarzy się ze słowem „piekło” – w Psalmie 116:3, gdzie czytamy: „Otoczyły mnie męki śmierci [], a bóle piekła [sheol] mnie ogarnęły”. Autorem tego fragmentu jest Dawid i chociaż czasami ulegał pokusom, to jednak ze względu na lojalność serca wobec swojego Stwórcy był uważany za człowieka „według serca Bożego” (Dz 13:22). Z pewnością taka osoba nie byłaby odpowiednim kandydatem do cierpienia tortur w piekle wyznawczym. Co zatem ma na myśli, mówiąc: „Bóle piekła mnie ogarnęły”?

Znaczenie słów Dawida w tym tekście staje się jasne, gdy weźmiemy pod uwagę kontekst. Opowiada on, jak Pan wybawił go od śmierci, mimo że był na tyle chory, że mógł umrzeć. „Bóle piekła”, o których mówi, to wyraźnie bóle i cierpienia związane z procesem umierania – choroba, która ostatecznie doprowadziła do śmierci proroka, choć na pewien czas został od niej wybawiony. Patrząc z tego punktu widzenia, widzimy, że wszelkie cierpienia na świecie, które ostatecznie prowadzą do śmierci, można właściwie uznać za „bóle piekła”, ponieważ kończą się stanem śmierci, „szeolem”, biblijnym piekłem.

Piekło w Nowym Testamencie

Greckie słowo *hades* jest używane w Nowym Testamencie do tłumaczenia hebrajskiego słowa „szeol” przy cytowaniu Starego Testamentu.

Ciekawym przykładem tego jest Dzieje Apostolskie 2:27, gdzie czytamy: „Nie pozostawisz bowiem mojej duszy w piekle [*hades*], ani nie dopuścisz, by Twój Święty uległ rozkładowi”. Słowa te są cytatem z 16. psalmu, w którym, zgodnie z natchnionym świadectwem apostoła Piotra (), prorok Dawid przepowiedział śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. W tej przepowiedni Dawid używa hebrajskiego słowa „sheol”, a tłumacząc je, apostoł używa greckiego słowa „*hades*”. Z tego wynika, że *hades* w Nowym Testamencie ma takie samo znaczenie jak „sheol” w Starym Testamencie. Ponieważ prorok w Księdze Koheleta 9:10 definiuje „sheol” jako stan nieświadomości, nie wydaje się, by istniały jakiegokolwiek wątpliwości co do znaczenia słowa „piekło” w Nowym Testamencie.

Proroctwo Dawida z Psalmu 16:10, które, jak wspomniano wcześniej, Piotr interpretuje jako odnoszące się do śmierci i zmartwychwstania Jezusa, jest szczególnie interesujące, ponieważ umieszcza Jezusa w biblijnym piekle w czasie, gdy był martwy. Jest więc oczywiste, że biblijne piekło nie jest miejscem takim, jakim przedstawiała je teologia średniowiecza; z pewnością nie moglibyśmy bowiem wyobrazić sobie, że Jezus udał się do miejsca tortur. Kiedy jednak przypomnimy sobie, że biblijne piekło to stan lub sytuacja śmierci, możemy zrozumieć, dlaczego Jezus musiał tam pójść. Biblia jasno stwierdza, że Jezus, w swoim dziele odkupienia ludzkości, zajął miejsce grzesznika w śmierci, że stał się okupem, czyli odpowiednią ceną, za grzechy świata. Czyniąc to, skosztował „śmierci za każdego

człowieka”, a zatem wszedł w stan śmierci, biblijne piekło. – Izajasz 53:3-10; 1 List do Tymoteusza 2:3-6; List do Hebrajczyków 2:9

Powrót z piekła

Aby mieć pełną pewność, że biblijne piekło nie jest miejscem wiecznych tortur, jak chce nam wmówić tradycyjna teologia, przejdźmy do Objawienia 20:13 i 14. W tym fragmencie greckie słowo *hades*, tłumaczone jako „piekło” (), pojawia się w Biblii po raz ostatni. Cytujemy: „Morze wydało zmarłych, którzy w nim byli, a śmierć i piekło [*hades*] wydały zmarłych, którzy w nich byli, i każdy został osądzony według swoich uczynków. A śmierć i piekło [*hades*] zostały wrzucone do jeziora ognia. To jest druga śmierć”.

Analizując powyższy fragment, dostrzegamy trzy istotne fakty: po pierwsze, biblijne piekło niekoniecznie jest stałym miejscem pobytu ani dla niegodziwych, ani dla sprawiedliwych, ponieważ mówi się, że wydaje ono swoich zmarłych. Po drugie, biblijne piekło nie jest jeziorem ognia. Po trzecie, ci, o których tutaj mowa, że byli w piekle, byli tam martwi, a nie żywi, cierpiący rzekome męki w mrocznej otchłani potępionych.

Jak już wspomniano, jest to ostatnia wzmianka o piekle w Biblii, a tutaj opisano je jako miejsce lub stan całkowicie opróżniony z mieszkańców, a następnie spalony lub zniszczony w symbolicznym jeziorze ognia. Ogień jest jednym z najbardziej niszczycielskich elementów znanych nauce i jest tu użyty przez Pana, aby przedstawić lub symbolizować fakt, że *hades*, stan śmierci wynikający z grzechu

naszych pierwszych rodziców w raju, zostanie ostatecznie zniszczony. 1 List do Koryntian 15:26

Klucze do piekła

W Objawieniu św. Jana 1:18 sam Jezus zwraca naszą uwagę na fakt, że piekło w końcu będzie musiało wydać swoich zmarłych, mówiąc: „Ja jestem Ten, który żyje i był umarły; a oto żyję na wieki wieków. Amen. I mam klucze piekła i śmierci”. Klucze służą do otwierania drzwi lub bram. Jezus nabył te symboliczne klucze do piekła i śmierci poprzez swoją własną śmierć. To daje mu boską władzę, by otworzyć wielkie więzienie śmierci i uwolnić jego więźniów; a w fragmencie, który głosi, że „śmierć i piekło wydały zmarłych, którzy w nich byli”, właśnie to jest pokazane jako mające miejsce.

Apostoł Paweł również wskazuje w Liście do Rzymian 14:9, że Jezus posiada teraz boskie prawo do wskrzeszania umarłych: „W tym celu Chrystus zarówno umarł, jak i zmartwychwstał, aby stać się Panem zarówno umarłych, jak i żywych”. Jako Pan umarłych obiecał użyć swojej oficjalnej władzy i mocy, „kluczy piekła”, aby przywrócić świat do życia. Takie jest znaczenie słów samego Mistrza zapisanych w Ewangelii Jana 5:28,29: „Nie dziwcie się temu, bo nadchodzi godzina, w której wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą Jego głos i wyjdą: ci, którzy czynili dobro, ku zmartwystaniu życia, a ci, którzy czynili zło, ku zmartwystaniu na sąd”.

Po tym wyprowadzeniu zmarłych ze „szeolu”, czyli *hadesu*, nastąpi, jak wskazuje Objawienie 20:14, zniszczenie piekła. Nie była to nowa myśl dla autorów

Nowego Testamentu, ponieważ została ona przepowiedziana już dawno temu w Starym Testamencie. Przez proroka Ozeasa Pan mówi: „Wykupię ich z mocy grobu; odkupiłem ich od śmierci: O śmierci, będę twoją plagą; o grobie [szeolu], będę twoim zniszczeniem; pokuta będzie ukryta przed moimi oczami”. (Ozeasz 13:14). Zwróć uwagę na błogosławioną pewność zawartą w tym fragmencie: „Pokuta będzie ukryta przed moimi oczami”. Oznacza to, że Pan postanowił zniszczyć śmierć i piekło, a to z pewnością będzie chwalebny zwieńczeniem Jego miłosiernego zamysłu wobec upadłej ludzkości.

Bogacz w piekle

Ci, którzy twierdzą, że greckie słowo *hades* w Nowym Testamencie oznacza miejsce niekończących się męk, a nie stan nieświadomości w śmierci, jak tak jasno naucza Biblia, przytaczają przypowieść o bogaczu i Łazarzu, aby udowodnić swoją tezę. To prawda, że słowo „piekło” w tej przypowieści jest tłumaczeniem słowa „*hades*”, ale uważna i bezstronna analiza tego opisu pokaże, że nie można go konsekwentnie używać do udowodnienia, iż dobrzy ludzie po śmierci trafiają do miejsca błogości, podczas gdy źli ludzie są skazani na miejsce tortur.

Profesor Benjamin Wilson, autor tłumaczenia Nowego Testamentu *Emphatic Diaglott*, wiedząc, że *hades* nie oznacza miejsca męki, nie potrafił zrozumieć sposobu, w jaki zostało ono użyte w tej przypowieści, dlatego zamieścił przypis, w którym przedstawia dowody na to, że cała przypowieść może

być interpolacją i w rzeczywistości w ogóle nie stanowi części świętych pism. Nie możemy stwierdzić, czy jest to prawda, jednak gdy spojrzymy na tę relację w świetle tego, że jest to przypowieść, a nie opis dosłownych faktów, nie wydaje się, aby istniała konieczność wątpienia w jej autentyczność. Abyśmy mogli dokładnie zapamiętać szczegóły tej przypowieści, proponujemy uważne ponowne przeczytanie relacji zawartej w Ewangelii Łukasza 16:19-31.

Dziwne, jeśli traktować dosłownie

Zgodnie z teologią średniowiecza ta przypowieść ma uczyć, że wszyscy dobrzy ludzie, którzy wierzą w Chrystusa, idą do nieba po śmierci, a wszyscy źli ludzie, którzy nie przyjmują Chrystusa w tym życiu, idą po śmierci do miejsca wiecznych mąk. Jednak, choć może się to wydawać dziwne, dokładna analiza przypowieści wskazuje, że nie ma w niej żadnej wzmianki ani o dobrych, ani o złych ludziach; nie ma też żadnej wzmianki o niebie. Wszystko, co mówi się o rzekomo cnotliwym człowieku z przypowieści, to to, że był biedny i pokryty wrzodami, że jadł okruchy spadające ze stołu bogacza i że psy lizały jego wrzody. O bogaczu mówi się jedynie, że żył wystawnie, nosił dobre ubrania i pozwalał biedakowi leżeć u swojej bramy.

Zgodnie z przypowieścią chory żebrak nie poszedł do nieba po śmierci, lecz został przeniesiony przez aniołów do „łona Abrahama”. Gdyby było to stwierdzenie dosłownej prawdy, wykluczałoby to możliwość, by ktokolwiek inny został kiedykolwiek

obdarowany podobną nagrodą po śmierci, ponieważ w łonie Abrahama nie byłoby miejsca dla więcej niż jednego chorego żebraka. Z drugiej strony, jeśli łono Abrahama rozumie się jako symbol nieba, a żebrak jako przedstawiciela tych, którzy kwalifikują się do nieba, to jedyną nadzieją dla każdego z nas jest stanie się przed śmiercią ubogim żebrakiem pokrytym wrzodami – tak, i pozwolenie psom na lizanie naszych ran.

W tej przypowieści jest wiele innych niespójności, jeśli spojrzeć na nią w świetle tradycyjnej teologii. W rzeczywistości nie ma w niej ani jednego elementu, który byłby w jakikolwiek sposób zgodny z teorią, że wierzący chrześcijanie idą do nieba po śmierci, podczas gdy niewierzący trafiają do miejsca męki. Jedynym punktem w tej opowieści, który teologowie wykorzystali do wzmocnienia hańbiącego Boga dogmatu o torturach, jest to, że bogacz po śmierci miał być otoczony płomieniami męki. Ale co Jezus mógł mieć na myśli w tej dziwnej opowieści?

Wspomnieliśmy już, że ten fragment Pisma Świętego jest przypowieścią. Właśnie w tym tkwi klucz do zrozumienia jego prawdziwego znaczenia. W przypowieści nie należy rozumieć zawartych w niej treści dosłownie. Być może nie jesteśmy w stanie dogmatycznie ustalić, czego Jezus chciał nauczyć poprzez tę przypowieść, ale znaczenie przypisane „ojcu Abrahamowi” wydaje się wskazywać, że ma to w jakiś sposób związek z doświadczeniami naturalnego potomstwa Abrahama, ponieważ to oni w czasach Jezusa nazywali Abrahama swoim ojcem (Mateusz 3:9; Jan 8:33, 39; Rzymian 4:1). Wydaje się

zatem rozsądne stwierdzenie, że bogacz z przypowieści ma ilustrować naród żydowski. Nie jest to rzadka symbolika, ponieważ nawet dzisiaj mamy „Wujka Sama”, który symbolizuje Stany Zjednoczone.

Naród żydowski był w oczach Boga narodem królewskim, wybranym przez Niego jako kanał, przez który miały płynąć Jego obiecane błogosławieństwa do wszystkich innych narodów. Ten królewski status naturalnego potomstwa Abrahama został przedstawiony w przypowieści przez purpurowe szaty bogacza. Nosił on również delikatny len, co ilustrowało typową sprawiedliwość, która przyszła do Żydów dzięki ich staraniom o przestrzeganie Prawa Mojżeszowego oraz poprzez ofiary z ne w służbie przy Przybytku. Dzięki wszystkim bogatym obietnicom, które im zostały dane, żyli w luksusie każdego dnia, tak jak mówi przypowieść. Rzeczywiście, to właśnie obfite błogosławieństwa Pana dla nich okazały się dla nich kamieniem potknięcia. Paweł, cytując Psalm 69:22, mówi: „Niech ich stół stanie się dla nich siđłem, pułapką, kamieniem potknięcia i zapłatą”. Rzymian 11:9

Żebak z przypowieści wydaje się być trafną ilustracją pogan w czasie pierwszego przyjścia Jezusa. Z punktu widzenia łaski Bożej byli oni rzeczywiście ubodzy. Wszystkie obietnice zostały dane Żydom i poprzez Żydów. Każdy poganin, który do tego czasu pragnął błogosławieństw prawdziwego Boga, musiał stać się Żydem, przyjmując judaizm. Dla Żydów poganie byli „psami”, niegodnymi żadnej szczególnej uwagi.

Status zarówno Żydów, jak i pogan uległ znacznej zmianie wkrótce po ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Jezusa. Żydzi odrzucili i ukrzyżowali swojego Mesjasza, w wyniku czego zostali pozbawieni łaski Bożej. W tym sensie słowa umarli. Stracili swoje uprzywilejowane miejsce przed Panem i jako naród popadli w zapomnienie. Jednak jako lud nadal żyją; i od tamtego dnia aż do teraz płomienie prześladowań ogarniały ich niemal nieustannie.

Żebrak również umarł; to znaczy, że poganie przestali być ludem całkowicie ignorowanym przez Boga, a zamiast tego boska łaska została im udzielona, a wszyscy, którzy uwierzyli, zostali symbolicznie przeniesieni do łona Abrahama. Stali się spadkobiercami obietnic danych Abrahamowi i poprzez niego. W tej sprawie Paweł mówi: „Pismo, przewidując, że Bóg usprawiedliwi pogan [nie-Żydów] przez wiarę, głosiło wcześniej ewangelię Abrahamowi” (Galacjan 3:8). Chociaż przez cały Wiek Ewangelii poszczególni Żydzi mogli stać się chrześcijanami, a tym samym duchowymi dziećmi Abrahama, boska opatrzność tak pokierowała sprawą, że to poganom przypadła szczególna łaska w tym zakresie – zajęli oni miejsce największej łaski, co ilustruje „łono Abrahama”.

Tak jak bogacz z przypowieści prosił Abrahama, by posłał Łazarza z kroplą wody, by schłodził jego język – by złagodził jego cierpienie – tak niejednokrotnie w ciągu wieków Żydzi jako naród błagali Boga, by zesłał im ulgę poprzez chrześcijańskie źródła! Jednak trudności i prześladowania trwały nadal. Przez cały ten długi okres rzeczywiście istniała ogromna

przepaść między Żydami a duchowo uprzywilejowanymi poganami – przepaść, której nie dało się pokonać. Nic w przypowieści nie wskazuje jednak na to, że ta męka bogatego człowieka miała trwać wiecznie. Inne fragmenty Pisma Świętego jasno pokazują, że nadszedł już czas, kiedy naród żydowski ma zostać przywrócony do swojego dawnego miejsca boskiej łaski jako naturalne potomstwo Abrahama.

Innym interesującym punktem w przypowieści jest to, że „pięciu braci”, o których wspomniał bogacz, również miało Abrahama za ojca. Kiedy naród został uwolniony z niewoli babilońskiej na mocy dekretu wydanego przez króla Cyrusa z Persji, 500 lat przed pierwszym przyjściem naszego Pana, ci, którzy powrócili do Palestyny, pochodzili głównie z dwóch plemion, chociaż powróciło też kilku z wszystkich plemion. (2 Kronik 36:20-23; Ezdrasz 2:1). Jeśli ten jeden bogacz reprezentował dwa plemiona, to pozostałe dziesięć plemion, z których większość nie miała okazji zetknąć się bezpośrednio z naukami Mesjasza podczas Jego pierwszego przyjścia, może być właściwie reprezentowanych przez pięciu braci.

Patrząc w ten sposób, okazuje się, że każdy szczegół przypowieści jest zgodny zarówno z Biblią, jak i z faktami historycznymi; natomiast jeśli spróbujemy traktować ją jako dosłowne stwierdzenie mające na celu pokazanie ostatecznych nagród dla sprawiedliwych, staje się ona całkowicie niespójna i absurdalna. Co więcej, oznaczałoby to, że Biblia jest sprzeczna i niewiarygodna, ponieważ, jak już widzieliśmy, „szeol” w Starym Testamencie i „hades”

w Nowym Testamencie są wyraźnie określone jako miejsca, w których nie ma wiedzy, podczas gdy w tej przypowieści mówi się o mękach w *hadesie*. Wszystko staje się jasne, gdy uświadomimy sobie, że mowa tu o śmierci narodowej, podczas gdy lud tego narodu nadal żyje i jest prześladowany.

Niegasnące robaki – ogień nieugaszalny

Podczas gdy „szeol” jest jedynym słowem Starego Testamentu tłumaczonym jako „piekło”, *hades*, jego grecki odpowiednik, nie jest jedynym słowem tłumaczonym jako „piekło” w Nowym Testamencie. Tuż poza starożytnym Jerozolimą znajdowała się dolina, w której spalano zwłoki i inne odpady z miasta; mówi się, że w tej pracy niszczenia używano siarki – prawdopodobnie jako środka dezynfekującego. Miejsce to nazywano w języku hebrajskim „ ” (Dolina Hinnom), a Grecy nazywali je „Gehenna”. Tak więc to greckie słowo „*Gehenna*” pojawia się kilka razy w Nowym Testamencie i często jest tłumaczone jako „piekło”. Mówi się, że ciała niektórych przestępców, których Żydzi uważali za niegodnych zmartwychwstania, wrzucano do Gehenny; stąd Jezus używa tego słowa, aby opisać stan wiecznego zniszczenia, do którego ostatecznie muszą trafić całkowicie świadomi grzesznicy.

Słowo „*Gehenna*” zostało przetłumaczone jako „piekło” w Ewangelii Marka 9:43-48, gdzie czytamy: „Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją: lepiej jest dla ciebie wejść do życia ułomnym, niż mając obie ręce, trafić do piekła, do ognia, który nigdy nie zgaśnie: gdzie robak ich nie

umiera, a ogień nie gaśnie. A jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją: lepiej jest dla ciebie wejść do życia z jedną nogą, niż mając dwie nogi, być wrzuconym do piekła, do ognia, który nigdy nie zgaśnie: gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie. A jeśli twoje oko cię gorszy, wyłup je: lepiej jest dla ciebie wejść do królestwa Bożego z jednym okiem, niż mając dwoje oczu, być wrzuconym do ognia piekielnego: gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie”.

W każdym przypadku w powyższym fragmencie słowo „piekło” jest tłumaczeniem greckiego słowa „*Gehenna*” i jest zatem wyraźnie aluzją do symbolicznego znaczenia niszczycielskich skutków ognia, który płonął nieustannie w Dolinie Hinnom. Cały obraz przedstawia raczej zniszczenie niż mękę. Nawet wzmianka o robakach, które nie umierają, potęguje ten obraz zniszczenia, ponieważ robaki te są bez wątplenia tymi, które żerują na wszystkich martwych zwłokach. Tłumacze tego fragmentu, oczywiście, wierzyli w teorię wiecznych mąk i zrobili wszystko, co mogli, aby dać nam tłumaczenie, które pozornie potwierdzałoby ich przesady. Stąd „nieugaszony” ogień i „nieumierające robaki” nadają tekstowi wygląd, który przekonuje niektórych, że wieczne męki w piekle ognia muszą rzeczywiście być losem niegodziwych.

Jeśli jednak posłużymy się zdrowym rozsądkiem, przekonamy się, że fragment ten wcale nie stwarza tego rodzaju problemu. Każdy ogień, który całkowicie pochłania to, co się pali, słusznie nazywany jest ogniem nieugaszalnym. Ogień, który płonie tak długo,

aż spali się cały dostępny materiał palny, jest ogniem, który nie gaśnie, ale nie jest to ogień wieczny. Jezus ilustrował więc tutaj fakt, że grzesznicy nie będą w stanie uniknąć pełnej kary za grzech, jaką jest śmierć lub zniszczenie – że ogień zniszczenia nie zostaną ugaszone. Ponadto, gdyby z jakiegokolwiek powodu symboliczny ogień nie dokończył dzieła zniszczenia, uczyniłyby to zawsze obecne „robaki”. Stąd z każdego punktu widzenia widzimy, że mistrz używał tutaj symbolu zniszczenia, co ponownie potwierdza wspólne świadectwo Pisma Świętego, że „zapłatą za grzech jest śmierć”. Rzymian 6:23

Pozostała część tego fragmentu Pisma Świętego również ma charakter symboliczny. Oczy, ręce i stopy są najwyżej cennie ze względu na ich użyteczność, a sugestia Jezusa, aby chrześcijanin rozstał się z nimi, zamiast stracić życie wieczne, jest po prostu innym sposobem powiedzenia, że powinniśmy być gotowi ponieść wszelkie ofiary w tym życiu, zamiast narażać nasze wieczne istnienie.

Pierwsze zastosowanie tego fragmentu dotyczy oczywiście wyłącznie chrześcijan – tych, którzy zawarli przymierze, by podążać śladami Jezusa – chociaż ta sama zasada będzie miała zastosowanie do umyślnie niegodziwych w Tysiącleciu. Chrześcijanie przechodzą teraz próbę życia, a najpewniejszym sposobem na odniesienie zwycięstwa jest poświęcenie wszystkiego w służbie Bożej.

Księga Izajasza 66:24 opisuje zniszczenie świadomych grzeszników w Tysiącletnim wieku

językiem podobnym do tego, którego użył Mistrz. Jezus mógł cytować ten fragment, odnosząc symbolikę zniszczenia do tych, którzy są teraz na próbie życia. Cytujemy: „Wyjdą i spojrzą na zwłoki ludzi, którzy zgrzeszyli przeciwko mnie, gdyż ich robak nie umrze, a ich ogień nie zgaśnie; i będą obrzydliwością dla wszelkiego ciała”.

Dym ich męki

Objawienie 14:10,11 jest czasami przytaczane jako dowód na doktrynę męki. Ten fragment Pisma Świętego brzmi następująco: „Będą pić wino gniewu Bożego, wlane bez domieszki do kielicha Jego gniewu; i będą dręczeni ogniem i siarką przed świętymi aniołami i przed Barankiem; a dym ich męki unosi się na wieki wieków; i nie mają odpoczynku ani w dzień, ani w nocy ci, którzy czczą bestię i jej obraz, i każdy, kto przyjmuje znamię jej imienia”.

Jeśli powyższy fragment ma być według Pana dosłownym stwierdzeniem faktu, to niewielu ludzi na świecie muszą się tym szczególnie martwić, ponieważ mowa jest o mękach, które spadną na tych, którzy czczą bestię lub jej obraz. Chociaż niektórzy w pogańskich krajach czcili bestie, niewielu, jeśli w ogóle, czciło kiedykolwiek dosłowną bestię, taką jak ta opisana tutaj – bestię podobną do lamparta, z łapami niedźwiedzia, paszczą lwa oraz siedmioma głowami i dziesięcioma rogami (Objawienie 13:1,2). Fragment ten jest jeszcze bardziej zagadkowy z dosłownego punktu widzenia, gdy zauważymy, że męka ma miejsce w obecności świętych aniołów, co można łatwo zinterpretować jako w niebie. Z

pewnością taki stan rzeczy w niebie sprawiłby, że byłoby to zupełnie inne miejsce niż to, za jakie wielu je uważało.

Księga Objawienia jest pełna symboli, a ten fragment nie jest wyjątkiem od tej reguły. „Bestia” jest tu ewidentnie fałszywym systemem religijno-politycznym, który domaga się czci od ludzi; a symbolicznie przedstawiona myśl jest taka, że ci, którzy wyznają, iż podążają za Barankiem i czczą prawdziwego Boga, a mimo to składają hołd tej bestii, mają być poddani różnego rodzaju kłopotom, uczestnicząc w cierpieniach, które spadną na wszystkie fałszywe systemy podczas wielkiego „czasu ucisku”, którym ten wiek ostatecznie się zakończy. W tym fragmencie nie ma nic, co wskazywałoby, że męka ta ma miejsce po śmierci.

„Dym” ich mąk jest najwyraźniej symbolicznym sposobem wyrażenia, że ślady lub wspomnienie tych mąk będą na zawsze przypominać o konsekwencjach oddawania czci cemukolwiek lub komukolwiek poza prawdziwym Bogiem. Niezależnie od tego, co mogą oznaczać wszystkie szczegóły tego fragmentu, z pewnością nie można go w sposób spójny wykorzystać do udowodnienia średniowiecznej teorii wiecznych mąk dla niegodziwych.

Jak będzie dręczony szatan

Niektórzy, próbując „udowodnić” doktrynę wiecznych mąk, powołują się na stwierdzenie z Objawienia 20:10, twierdząc, że potwierdza ono teorię mąk. Cytujemy: „A diabeł, który ich zwodził,

został wrzucony do jeziora ognia i siarki, gdzie są bestia i fałszywy prorok, i będą dręczeni dniem i nocą na wieki wieków”. Widzieliśmy już, że Biblia wyraźnie rozróżnia „jezioro ognia” od „piekła”, czyli *hadesu*, ponieważ mówi się, że to drugie zostanie wrzucone do pierwszego. (Objawienie 20:14). To „męczenie”, które ma spotkać szatana, jest ewidentnie ograniczone do niego i nie może odnosić się do tych, którzy zostali wybawieni z piekła i o których mówi się, że „zetrze się ich łyzy”. Objawienie 21:4

Jak zatem szatan ma być dręczony? Czy teoria ciemnych wieków ma zastosowanie do niego, a nie do nikogo innego? Nie sądzimy. Greckie słowo przetłumaczone tutaj jako „dręczony” pochodzi, według profesora Stronga, od greckiego słowa „*basanos*”, którego dosłowne znaczenie podaje on jako „kamień probierczy”. To samo słowo zostało przetłumaczone jako „dręczony” w 2 Liście Piotra 2:8, gdzie czytamy o wpływie niegodziwych czynów Sodomitów na duszę sprawiedliwego Lota. W przypadku Lota chodzi najwyraźniej o to, że codziennie uczył się on poprzez porównanie, jakie straszne skutki ma życie w bezbożności.

Aby właściwie zrozumieć, w jaki sposób diabeł ma być „dręczony”, warto przyjrzeć się prorocत्वu z Księgi Izajasza 14:15-17. Cytujemy: „Zostaniesz jednak strącony do piekła [*szeolu*], na dno otchłani. Ci, którzy cię ujrzą, będą cię bacznie obserwować i rozważać, mówiąc: Czy to jest ten człowiek, który sprawił, że ziemia zadrżała, który wstrząsnął królestwami; który uczynił świat pustynią i zniszczył jego miasta; który nie otworzył domu swoich więźniów [śmierci]?”.

Porównując to proroctwo dotyczące zniszczenia szatana z oświadczeniem Objawiciela dotyczącym jego „męki”, wydaje się jasne, że diabeł ma stać się wiecznym przykładem strasznych skutków buntu przeciwko Bogu, że przez wieki wieczności zbawieni ludzie będą nadal wyśmiewać go. Nie chodzi o to, że sam diabeł będzie świadomy tego, że jest wyśmiewany. Nie byłoby to konieczne w rozumieniu tekstu. Na przykład w naszym własnym języku czasami słyszymy, jak mówi się o kimś, kto był nie lubiany w swojej społeczności: „Skoro ten człowiek nie żyje, niech spoczywa w pokoju, bo nic nie da dalsze mówienie o nim”.

W rzeczywistości oczywiście nic, co moglibyśmy powiedzieć lub zrobić, nie wpłynęłoby w żaden sposób na tego, kto umarł, tak samo jak wieczna hańba, która zostanie zrzucona na szatana, nie wpłynie na niego, gdy zostanie ostatecznie zniszczony w jeziorze ognia; niemniej jednak ludzie nie dadzą mu spokoju; będą nadal przedstawiać go jako przykład tragicznych skutków złego, samolubnego postępowania. W ten sposób boskie dopuszczenie zła okaże się wiecznym błogosławieństwem dla wszystkich chętnych i posłusznych członków rodziny ludzkiej, stanowiąc kryterium, dzięki któremu wszyscy będą w stanie mądrze rozróżniać dobro od zła. Bez wątpienia większość wybierze dobro.

ROZDZIAŁ 4

Duchy i spirytualizm

„Albowiem i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga. Został zabity w ciele, ale ożywiony w Duchu. Po ożywieniu poszedł i głosił uwiezionym duchom – tym, którzy dawno temu byli nieposłuszni, gdy Bóg cierpliwie czekał w dniach Noego, podczas gdy budowano arkę. W niej tylko nieliczni, w sumie ośmiu, zostali zbawieni przez wodę”. 1 List Piotra 3:18-20

To, że prawdy Słowa Bożego nie można właściwie zrozumieć i docenić, jeśli nie weźmie się pod uwagę całego jego świadectwa na dany temat, dobrze ilustruje kilka stwierdzeń dotyczących stanu i miejsca pobytu Jezusa w okresie między Jego śmiercią a zmartwychwstaniem.

W prorocztwie Starego Testamentu dotyczącym Jezusa, cytowanym przez apostoła Piotra i odnoszonym przez niego do śmierci i zmartwychwstania Mistrza, mówi się, że Jezus był w piekle. (Psalm 16:10; Dzieje Apostolskie 2:27-32). Z powodu nieporozumienia co do tego, co sam Jezus powiedział złoczyńcy na krzyżu, wielu zostało doprowadzonych do przekonania, że udał się do „raju” w chwili śmierci; a z powierzchownej lektury naszego obecnego tekstu wynika, że udał się gdzieś, aby głosić „duchom w więzieniu”.

W poprzedniej dyskusji dowiedzieliśmy się, że biblijne piekło to stan śmierci; że „szeol” w Starym

Testamencie i „*hades*” w Nowym Testamencie to słowne, które opisują stan całkowitej nieświadomości. (Księga Koheleta 9:10). Ponieważ Jezus umarł jako okup lub zastępca za ojca Adama i jego potomstwo, zajmując w ten sposób miejsce grzesznika, konieczne było, aby wszedł w ten stan śmierci, biblijne piekło.

„Złoczyńcom przydzielono mu grób” – oświadczył prorok w odniesieniu do Jezusa (Izajasz 53:9). To właśnie w zgodzie z tym podstawowym faktem biblijnej prawdy musimy szukać zrozumienia wszystkiego, co Słowo Boże ma do powiedzenia na temat miejsca pobytu Jezusa w okresie między Jego śmiercią na krzyżu a zmartwychwstaniem trzeciego dnia po niej.

Aby jasno zrozumieć, w jaki sposób Jezus mógł głosić „duchom w więzieniu” w czasie, gdy inne fragmenty Pisma Świętego wskazują, że był nieprzytomny w śmierci, należy najpierw ustalić, kim były „duchy”, do których głosił. Informację tę przekazuje nam Piotr w słowach: „ci, którzy dawno temu byli nieposłuszni, gdy Bóg cierpliwie czekał w dniach Noego”.

Więc poszedł i głosił duchom w więzieniu – tym, którzy dawno temu byli nieposłuszni Bogu, kiedy Bóg cierpliwie czekał, podczas gdy Noe budował swoją łódź.

W swoim drugim liście Piotr podaje nam jeszcze bardziej konkretną identyfikację tych „duchów”, mówiąc: „Jeśli Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, ale zrzucił ich do piekła i wydał na

łańcuchy ciemności, aby byli zachowani na sąd; i nie oszczędził starego świata, ale oszczędził Noego, ósmą osobę, kaznodzieję sprawiedliwości, sprowadzając potop na świat bezbożnych". 2 List Piotra 2:4,5

Z powyższego cytatu wynika, że „duchy”, do których Jezus głosił, były pewną grupą „aniołów”, którzy byli nieposłuszni Bogu w czasie potopu. Apostoł Juda również wspomina o tych samych istotach, podobnie nazywając je „aniołami” i opisując ich szczególny grzech jako to, że „nie zachowali swojej pierwotnej pozycji”. Juda wyjaśnia również, podobnie jak Piotr, że ci „aniołowie” są obecnie uwięzieni, dodając, że znajdują się w „łańcuchach ciemności”, czekając na sąd wielkiego dnia. Juda 6

Te „duchy w więzieniu” nie są zatem „duchami” ani „widmami” zmarłych ludzi, lecz istotami duchowymi na anielskiej płaszczyźnie egzystencji. Jest to ważna prawda, o której należy zawsze pamiętać.

Rozumiemy, że ziemski poziom Bożego stworzenia jest dla nas widoczny i zrozumiały; istnieją różne poziomy egzystencji, od najniższej formy życia „jednokomórkowego” aż po człowieka, który w swojej doskonałości był królem tej materialnej, czyli ziemskiej domeny. Pismo Święte pokazuje, że ta sama różnorodność w boskim stworzeniu rozciąga się na wyższą sferę, daleko poza to, co jest dla nas widzialne, że ponad człowiekiem, najwyższym z ziemskich stworzeń Bożych, istnieje świat duchowy; i że w tym świecie duchowym, podobnie jak w świecie

naturalnym, istnieją różne klasy istot, takie jak aniołowie, cherubini itp.

Odnosnie człowieka psalmista oświadcza: „Uczyłeś go nieco niższym od aniołów” (Psalm 8:5). Kiedy Jezus przyszedł na ziemię, aby umrzeć jako odkupiciel człowieka, „stał się ciałem” i jako człowiek umarł; ale kiedy przeszedł przez zmartwychwstanie, został wywyższony „daleko ponad wszelką zwierzchność, moc, siłę, panowanie i każde imię, które się wymienia, nie tylko w tym świecie, ale i w przyszłym” (Efezjan 1:21). W ten sposób Pismo Święte wskazuje wyraźną granicę między ziemską a duchową płaszczyzną egzystencji.

Biblia wskazuje, że obecnie istnieją zarówno święci, jak i nieświęci aniołowie; chociaż w momencie stworzenia wszystkie te duchowe istoty były w harmonii z Bogiem i służyły Mu na różne sposoby. O tych aniołach, którzy pozostali w harmonii ze Stwórcą, apostoł mówi, że są oni teraz „duchami posługującymi, wysłanymi, aby służyć tym, którzy mają stać się dziedzicami zbawienia”. List do Hebrajczyków 1:14

Ponownie: „O aniołach mówi: «Który czyni aniołów swoich duchami, a sługami swoimi płomieniem ognia»” (List do Hebrajczyków 1:7). Odnosnie tych anielskich sług chrześcijan Jezus powiedział: „Uważajcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych; bo powiadam wam, że ich aniołowie w niebie zawsze patrzą na oblicze mojego Ojca, który jest w niebie” (-, Ewangelia Mateusza 18:10)

Ziemskie i niebiańskie „anioły”

Osoba studiująca Pismo Święte nie powinna dać się zmylić faktem, że w Biblii termin „anioł” jest czasami stosowany w odniesieniu do ludzi. Słowo to dosłownie oznacza „sługę” lub „posłańca” i zawsze konieczne jest ustalenie na podstawie kontekstu, czy fragment, w którym jest ono użyte, odnosi się do ludzkich posłańców, czy też do niebiańskich, czyli duchowych posłańców.

Z drugiej strony Pismo Święte jasno wskazuje, że istnieją istoty duchowe zwane „aniołami”. Na przykład w noc, w której narodził się Jezus, „anioł” ogłosił pasterzom jego narodziny. To, że była to istota duchowa, która wykonała tę służbę, wynika jasno ze słów: „I nagle wraz z aniołem pojawiło się mnóstwo zastępów niebieskich, które chwaliły Boga i mówiły: Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” (Łukasz 2:10-14). Podobnie to istota duchowa ogłosiła Marii, że ma zostać matką Jezusa, i to również istota duchowa służyła Jezusowi w Ogrodzie Getsemani. Jezus odniósł się do istot niebiańskich, gdy powiedział, że może poprosić Ojca, a zostanie mu zapewnionych ponad dwanaście legionów aniołów, aby mu pomagały i chroniły go. Łukasz 1:26-38; 22:43; Mateusz 26:53

Jak jednak już widzieliśmy, nie wszystkie z tych anielskich istot pozostały wierne Jehowie, swojemu Stwórcy – niektóre z nich okazały się „nieposłuszne już dawno temu, gdy Bóg cierpliwie czekał w czasach Noego” (1 Piotra 3:20). Ci niewierni, zgodnie z powszechnym zwyczajem, zaczęli być nazywani

„upadłymi aniołami”. Pismo Święte pokazuje, że jako karę za swój bunt są oni obecnie przetrzymywani, czyli uwięzieni, w „łańcuchach ciemności”.

Gdzie są „duchy”?

W cytowanym już tekście apostoł przekazuje nam bardzo ważne informacje na temat tego, czym jest więzienie tych upadłych aniołów w języku greckim (). Przytoczmy ten tekst ponownie: „Jeśli Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, lecz zrzucił ich do piekła i wydał na łańcuchy ciemności, aby byli zachowani na sąd”. 2 Piotra 2:4

Słowo „piekło” w właśnie cytowanym fragmencie nie jest tłumaczeniem ani greckiego słowa *hades*, ani *Gehenna*. Termin użyty tutaj przez apostoła to „tartaroo”; i jest to jedyny przypadek, w którym pojawia się on w Biblii. „Tartaroo” pochodzi od greckiego słowa „tartarus”, terminu używanego w mitologii greckiej jako nazwa ciemnej otchłani lub więzienia. W rozważanym tekście całe wyrażenie „zrzuć do piekła” jest użyte w tłumaczeniu słowa „tartaroo”; więc najwyraźniej słowo to odnosi się bardziej do czynu niż do miejsca. Upadek aniołów, którzy zgrzeszyli, polegał na przejściu z honoru i godności do hańby i potępienia; więc myśl wydaje się być następująca: „Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, ale poniżył ich i wydał w kajdany ciemności”.

Aniołowie ci w swoim pierwotnym stanie świętości byli potężni, silni i szanowani. Najwyraźniej posiadali wielką swobodę; a w służbie Bogu i Jego ziemskim przyjacielom prawdopodobnie często podróżowali

między ziemią a innymi częściami rozległego wszechświata Stwórcy. Juda mówi, że aniołowie ci „nie zachowali swojej pierwotnej pozycji”. Rzuca to światło na słowa z Księgi Rodzaju 6:2, które brzmią: „Synowie Boży widzieli, że córki ludzkie są piękne, i brali sobie za żony te, które sobie wybrali”. Innymi słowy, „grzechem” tych aniołów było, przynajmniej częściowo, ucieleśnienie się jako istoty ludzkie i oddawanie się nielegalnym związkom z córkami ludzkimi.

W różnych momentach okresu historycznego, o którym mówi Biblia, różni święci posłańcy, czyli aniołowie, byli wysyłani na ziemię, by przekazać wiadomości prorokom i innym; i przy wielu z tych okazji pozwolono im przybrać ludzką postać i pojawić się jako ludzie. Przykładem tego jest wizyta trzech aniołów u Abrahama przed narodzinami Izaaka (Rdz 18:1-22). Takie materializacje były dozwolone, gdy były sankcjonowane przez Pana i gdy aniołowie biorący w nich udział nie przekraczali swoich przywilejów. Aniołowie, którzy zgrzeszyli przed potopem, „nie zachowali swojego pierwotnego stanu”, to znaczy woleli kontynuować swoje związki z ludzkością jako istoty ludzkie.

Ograniczając i poniżając swoje moce poprzez niedozwolone związki z upadłą rasą ludzką, jakże słuszne było, że ich karą stało się zrzucenie lub poniżenie, a jednocześnie „skrępowanie w łańcuchach ciemności”. Myśl zawarta w użyciu słowa „więzienie”, jak to widać w naszym tekście, dotyczy ograniczenia wolności; tak więc te „duchy” rzeczywiście znalazły się w „więzieniu”, pozbawione

znacznej części normalnej wolności, jaką posiadały, gdy pozostawały w pełnej wspólności i harmonii ze Stwórcą.

Istnieje wiele dowodów biblijnych na poparcie poglądu, że miejscem uwięzienia tych upadłych aniołów jest atmosfera naszej ziemi, a ich sfera wpływów ogranicza się w dużej mierze do pośredniego kontaktu z rodziną ludzką. W ewangeljach często spotykamy wzmianki o tym, jak wyrzucał „diabły” lub „demony”. Później apostołowie mieli przywilej świadczyć podobną służbę w odniesieniu do różnych istot z królestwa ciemności (). Podczas gdy wyżsi krytycy próbują udowodnić, że te przypadki „opętania”, z którymi mieli do czynienia Jezus i apostołowie, były jedynie przypadkami szaleństwa lub zaburzeń nerwowych, z tymi „diablami” wiąże się zbyt wyraźna koncepcja osobowości, by pozwolić na taką liberalną interpretację.

Król Saul i czarownica z Endoru

Nie tylko w Nowym Testamencie, ale również w Starym Testamencie znajdujemy dowody na ograniczoną działalność tych upadłych aniołów lub „duchów w więzieniu”. Jest na przykład przypadek króla Saula i czarownicy z Endoru. Wszelkie czary były zabronione przez Prawo Mojżeszowe, jednak ci starożytni medium uparcie kontynuowali swoje nikczemne praktyki, mimo że groziło im za to śmierć. Tak jak dzisiejsi duchowi medium twierdzą, że potrafią komunikować się ze zmarłymi, tak najwyraźniej czarownica z Endoru robiła podobne

oświadczenia. Kiedy król Saul, z powodu swojej niegodziwości, stracił łaskę Boga i zobaczył, że grozi mu poważne niebezpieczeństwo pokonania przez wrogów, zwrócił się do czarownicy, aby skontaktowała się z Samuelem i sprawdziła, czy zmarły prorok może coś dla niego zrobić.

Relacja z tego starożytnego seansu jest zapisana w 1 Księdze Samuela 28:7-20. Wielu badaczy Biblii, czytając tę historię o rzekomej komunikacji Saula ze zmarłym prorokiem Samuelem, doszło do wniosku, że stanowi ona doskonały biblijny dowód na to, że zmarli wcale nie są naprawdę martwi, ale żyją gdzieś indziej i że można się z nimi komunikować pod pewnymi warunkami, zwłaszcza przy pomocy ducha. W rzeczywistości przez wieki szatan stosował tę samą metodę oszustwa, próbując podważyć jasne nauki Pisma Świętego, że „zapłatą za grzech jest śmierć”. Gdy pokrótce przeanalizujemy niektóre fakty dotyczące wizyty Saula u czarownicy, łatwo dostrzeżemy, że tę samą analogię można zastosować do współczesnych seansów spirytystycznych, z takim samym rezultatem. List do Rzymian 6:23

Po pierwsze, należy zauważyć, że zgodnie z własnymi słowami Saula, nie cieszył się on już łaską Boga. Powiedział do czarownicy: „Bóg odszedł ode mnie i nie odpowiada mi już ani przez proroków, ani przez sny”. Kiedy Samuel żył, był wiernym sługą i prorokiem Pana i nigdy nie chciał sprzeciwiać się Jego woli; jednak tutaj widzimy Saula, który sam przyznał, że Bóg nie poprze tego pomysłu,

proszącego czarownicę o uzyskanie wiadomości od tego wiernego proroka.

Czy mamy sądzić, że gdyby Samuel żył – czy to w niebie, czy w jakimś innym miejscu – byłby mniej posłuszny Panu niż wtedy, gdy przebywał tu, na ziemi? A może mamy wierzyć, że ta niegodziwa czarownica, potępiona przez Pana, miała moc przeciwstawienia się boskiej woli i nie tylko sprowadziła Samuela, ale także wyciągnęła od niego przesłanie, by pocieszyć tego zbuntowanego króla? Najwyraźniej więc ta relacja została nam przekazana w Biblii jedynie jako historyczny zapis ważnych wydarzeń z życia Saula, ale bez zamiaru potwierdzenia twierdzenia czarownicy, że widziała Samuela i rozmawiała z nim.

Metody stosowane przez złe duchy za pośrednictwem medium w Endorze były podobne do tych stosowanych dzisiaj. Sprawily one , że przed umysłowym wzrokiem czarownicy pojawił się znany jej wizerunek sędziwego proroka, ubranego, zgodnie ze swoim zwyczajem, w długi płaszcz. Kiedy opisała ten mentalny lub „astralny” obraz, Saul natychmiast rozpoznał w nim Samuela. Ale sam Saul nic nie widział – na podstawie opisu „zrozumiał”, że to był Samuel.

Łatwo dając się przekonać, jak to zwykle bywa w takich okolicznościach, Saul nie zastanawiał się, jak to możliwe, że Samuel wyglądał na tak starego i zgarbionego, jak za życia na ziemi, skoro był teraz duchem i miał się znacznie lepiej niż wcześniej. Saul nie pomyślał też o tym, by zapytać, dlaczego Samuel

nosił w świecie duchowym ten sam stary płaszcz, który nosił, gdy znał go jako istotę ziemską – nie zatrzymując się nawet, by rozważyć, że płaszcz proroka, siwe włosy itp. już dawno uległy rozkładowi w grobie. Saul został opuszczony przez Pana i teraz dał się łatwo zwieść tym „duchom kłamliwym”, które podszywały się pod proroka i przemawiały do Saula w jego imieniu poprzez swoje medium, czarownicę.

„Dlaczego mnie niepokoisz, wzywając mnie?” – tak przedstawiła pytanie zmarłego proroka. W czasach króla Saula Izraelici powszechnie wierzyli, że zmarli śpią w „szeolu”, stąd pytanie „Dlaczego mnie niepokoisz” nie brzmiało dziwnie. Ale czy możemy sobie choć przez chwilę wyobrazić, że ta potępiona czarownica miała moc wskrzeszenia proroka z martwych? Albo, patrząc na tę sprawę z punktu widzenia współczesnego spirytualizmu, że Samuel wcale nie umarł, ale dobrze się bawił w świecie duchowym, czy nie wydaje się dziwne, że został ogłoszony przez czarownicę jako „ ”, który ma „wstąpić” z ziemi, a nie „zstąpić” z nieba?

Z punktu widzenia współczesnej teologii, jakże absurdalna jest przepowiednia „Samuela” dotycząca porażki i śmierci Saula w nadchodzącej bitwie! Cytujemy: „Jutro ty i twoi synowie będziecie ze mną: Pan również wyda zastępy Izraela w ręce Filistynów”. Wyobraźcie sobie wiernego Samuela i ukochanego Jonatana razem w świecie duchowym z niegodziwym królem Saulem! Czy pasuje to dobrze do teologii wyznaniowej Ciemnych Wieków? Z pewnością nie! Ostatecznie, oczywiście, ale nie następnego dnia, wszyscy oni znaleźli się razem w śmierci, w „szeolu”,

biblijnym piekle, gdzie wciąż czekają na zmartwychwstanie, kiedy to wszyscy zostaną powołani przez Syna Człowieczego; jednak przewidzenie zbliżającej się klęski i śmierci Saula nie wymagało od czarownicy żadnej nadprzyrodzonej mocy. W rzeczywistości Saul już się tego obawiał, stąd jego apel do czarownicy.

Charles Wesley był ewidentnie zaskoczony tym, jak „medium” z Endoru połączyło w śmierci zarówno dobro, jak i zło, ponieważ napisał:

Co zwiastują te uroczyste słowa?
Promyk nadziei, gdy życie dobiegnie końca?
Ty i twój syn z pewnością
Jutro spoczywacie ze mną:
Nie w stanie piekielnego bólu,
Jeśli Saul z Samuelem pozostanie;
Nie w stanie przeklętej rozpacz,
Jeśli będzie tam kochający Jonatan.

W rzeczywistości, oczywiście, Saul wcale nie komunikował się z Samuelem, ale z jednym lub kilkoma „duchami w więzieniu”, których głównym zajęciem od czasów potopu było zwodzenie ludzkości, szczególnie w odniesieniu do stanu zmarłych. Wzmianka w Piśmie Świętym o tych nekromantach, czarownicach i medium pozwala nam wnioskować, że poprzez medium te upadłe anioły szukały społeczności z Izraelem. Jednak najwyraźniej zwyczajem tych medium jest od czasu do czasu zmieniać sposób manifestacji; tak jak czary

kwitły przez pewien czas w Nowej Anglii i Ohio oraz w całej Europie, stopniowo zanikając i ustępując miejsca spirytualizmowi, którego manifestacje w postaci przewracania przedmiotów i stukania również stopniowo ustępują miejsca jasnowidzeniu i próbom materializacji. W czasach Pana i apostołów działanie tych „duchów” ewidentnie zmieniło się z metod czarów na obsesję i opętanie.

Współczesne działania „duchów”

Otrzymałszy niegdyś moc materializowania się jako ludzie, a jednak nadużywając jej, te upadłe anioly nadal wydają się być zdecydowane na sprawowanie swoich mocy poprzez ludzkie pośrednictwo, albo wykorzystując „media”, albo poprzez bezpośrednią kontrolę umysłu, jak w przypadku obsesji. Jest jednak oczywiste, że ludzka wola musi wyrazić zgodę na tę obcą dominację, zanim te „duchy” będą mogły przejąć opętanie. Ale kiedy już przejmą opętanie, najwyraźniej wola zostaje tak złamana, że nie ma już żadnej siły oporu; stąd też służba Jezusa i apostołów była tak bardzo ceniona przez opętanych przez demony w tamtych czasach.

Chociaż te upadłe istoty anielskie mogą od czasu do czasu zmieniać sposób nawiązywania kontaktu z ludzkością i jej zwodzenia, ich wpływ ogólnie zawsze oddala od Boga i od prawdy Jego Słowa. W dzisiejszych czasach robi się wiele hałasu wokół rozmów ze zmarłymi, jednak jaki był łączny wynik wszystkich tysięcy podjętych prób – kontrolowanych naukowo i w inny sposób? To prawda, że dzięki absurdalnym „identyfikacjom”, takim jak ta, którą

czarownica z Endoru zdołała wmówić Saulowi, wielu przekonało się, że nawiązali kontakt ze swoimi zmarłymi przyjaciółmi i krewnymi – ale na tym się to kończy. Nigdy nie uzyskano żadnych wartościowych informacji ze źródeł spirytystycznych.

Jak Chrystus głosił duchom w więzieniu

Skoro już zidentyfikowaliśmy te „duchy”, do których, jak mówi nam Piotr, Jezus głosił, nasuwa się pytanie: w jaki sposób odbywało się to głoszenie? Jak Jezus mógł przebywać w „szeolu” lub *hadesie*, gdzie nie ma świadomości, a jednocześnie głosić do tych upadłych aniołów? Wyjaśnienie tej pozornej trudności jest proste, gdy przyjrzymy się temu fragmentowi nieco bardziej krytycznie. Apostoł powiedział, że Jezus „poszedł i głosił duchom w więzieniu”. Greccy uczeni są zgodni, że słowa „poszedł i głosił” są użyte w znaczeniu wykonania czegoś, a nie w znaczeniu udania się w jakieś miejsce. Innymi słowy, te dwa słowa są zbędnym dodatkiem do tekstu w języku greckim (). W dawnych czasach zwyczajowo używano tego rodzaju wyrażen i nawet dzisiaj spotykamy się z nimi czasami.

Dr Benjamin Wilson w swoim *Emphatic Diaglott* tłumaczy ten fragment Pisma Świętego jako: „Głosił duchom w więzieniu”, pomijając dwa słowa „poszedł i”, uznając je za zbędne dla właściwego zrozumienia tekstu. W przypisie do tego tekstu pokazuje, że inne autorytety zgadzają się z nim w tej kwestii. Pomijając zatem te dwa zbędne słowa, pełny tekst brzmi: „Albowiem i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas

przywieść do Boga, będąc zabitym w ciele, ale ożywionym przez ducha; przez co też głosił duchom w więzieniu” (1 Piotra 3:18,19). Znaczenie tego fragmentu jest oczywiste, a mianowicie, że to właśnie poprzez swoją śmierć i zmartwychstanie Jezus głosił tym upadłym aniołom – była to lekcja pogładowa, nauczana przez Jego wierność Ojcu Niebieskiemu i Stwórcy, przeciwko którym zbuntowały się te „duchy”.

Lucyfer był pierwszym z tych duchów, który zbuntował się przeciwko Bogu; i najwyraźniej wywierał ogromny wpływ na tych, którzy później dołączyli do szeregów buntowników. W Ewangelii Mateusza 25:41 wyrażenie „diabeł i jego aniołowie” wskazuje na bliską relację istniejącą między szatanem a tymi innymi upadłymi istotami duchowymi. To duch ambicji i pychy doprowadził do upadku Lucyfera (Izajasz 14:14); i najwyraźniej ten sam duch przeniknął szeregi tych mniejszych upadłych aniołów. Wierność Jezusa, wierność, która doprowadziła Go do upokorzenia się i posłuszeństwa aż do śmierci, byłaby potężnym kazaniem dla tych „duchów w więzieniu”. Siła tego kazania znacznie wzrosłaby, gdyby te „duchy” zauważyły, że Jezus, dzięki swojej wierności, został wzbudzony z martwych i wywyższony do miejsca po prawicy Boga, podczas gdy one zostały poniżone i upokorzone z powodu swojej niewierności.

W ten sposób odkrywamy, że gdy właściwie zrozumiemy poszczególne fragmenty Pisma Świętego dotyczące stanu zmarłych, widzimy, iż są one w harmonii z tą wielką fundamentalną prawdą, że

„zapłatą za grzech jest śmierć” i że „zmarli nic nie wiedzą”. Księga Kohelecia 9:5

ROZDZIAŁ 5

Czym jest niebo?

„Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według swego wielkiego miłosierdzia odrodził nas do żywej nadziei przez zmartwychstanie Jezusa Chrystusa, do dziedzictwa niezniszczalnego, nieskalanego i nieprzemijającego, zachowanego w niebie dla was”.
– 1 List Piotra 1:3,4

Jeśli chcemy zrozumieć zgodnie z Pismem Świętym, co czeka zarówno grzeszników, jak i świętych po śmierci, musimy wziąć pod uwagę to, co natchnione Pismo mówi o niebie. Nie ma wątpliwości co do biblijnego faktu, że Bóg stworzył człowieka, aby żył na ziemi, a ziemia została stworzona jako dom dla człowieka. Chociaż człowiek utracił swoją ziemską władzę i został skazany na śmierć z powodu grzechu, przywrócenie do życia na ziemi zostało mu zapewnione poprzez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, jako odkupiciela. Wyjątkiem od tego powszechnego zmartwychwstania wszystkich ludzi do życia w ludzkiej doskonałości na ziemi uczynionej chwalebną są wierni naśladowcy Mistrza, którzy, jak jasno stwierdza Pismo Święte, mają otrzymać niebiańską nagrodę.

Biblia, a zwłaszcza Nowy Testament, ma wiele do powiedzenia na temat nieba i nadziei niebiańskich. Jezus na przykład powiedział: „W domu mojego Ojca jest wiele mieszkań; gdyby tak nie było, powiedziałbym wam. Idę przygotować wam miejsce.

A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę ponownie i zabiorę was do siebie, abyście tam, gdzie Ja jestem, byli i wy”. Ewangelia Jana 14:2,3

Jest to bardzo konkretna obietnica, wyraźnie sugerująca przejście z warunków ziemskich do duchowych. Jednak z tymi słowami mistrza wiąże się wiele nieporozumień. Często słyszymy wyrażaną nadzieję na posiadanie jednej z tych „wielu mieszkań”, jednak Jezus wyraźnie pokazuje, że nie były one przeznaczone dla jego naśladowców, ale raczej, że odchodzi, aby „przygotować miejsce” dla nich. Chodzi o to, że w czasie, gdy to mówił, istniało już wiele „mieszkań”, ale dla jego naśladowców miało zostać zapewnione nowe miejsce lub warunki.

Wyrażenie „wiele mieszkań” oddaje jedynie ideę miejsc zamieszkania lub warunków, w których panuje nadmiar błogosławieństw i radości. Sama ziemia oraz stan doskonałego życia ludzkiego, reprezentowany przez naszych pierwszych rodziców, był bez wątpienia jednym z tych „mieszkań”. To mieszkanie zostało oczywiście utracone z powodu grzechu, jednak zostanie przywrócone w odpowiednim czasie przez Boga, jak zobaczymy później.

Zgodnie z Pismem Świętym istnieją różne anielskie płaszczyzny egzystencji. Te również można właściwie zaliczyć do wielu „mieszkań”, o których wspominał mistrz. Nie wiemy, ile płaszczyzn lub rzędów życia istnieje w duchowej sferze Stwórcy, ale sądząc po wielkiej różnorodności życia, jakie istnieje w tym, co nazywamy sferą materialną, musi ich być wiele. Teraz jednak miała nastąpić „nowe

stworzenie”, miała zostać przygotowana kolejna płaszczyzna egzystencji i zapewniona dla Kościoła – miejsce u boku Jezusa, do którego został On wyniesiony w chwili swojego zmartwystania.

Przyszła pozycja Kościoła

Jezus powiedział: „Abyście tam, gdzie Ja jestem, byli i wy”. To pokazuje, że przyszły stan wiernych naśladowców Mistrza będzie taki sam, jak miejsce lub stan, do którego został wywyższony. Odnośnie wywyższenia Jezusa apostoł mówi: „Dlatego też Bóg go wywyższył i obdarzył imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby w imieniu Jezusa zgjęło się każde kolano, tych w niebie, tych na ziemi”. List do Filipian 2:9,10

Ojciec Niebieski rzeczywiście obdarzył Mistrza wielkim wywyższeniem, umieszczając Go „po prawicy tronu Boga” (List do Hebrajczyków 12:2). I ten sam wysoce wywyższony stan jest „przygotowywany” dla Kościoła. Zwróć uwagę na obietnicę Jezusa w Objawieniu 3:21: „Zwycięzcy dam zasiąść ze mną na moim tronie, tak jak i ja przewyciężyłem i zasiadam z moim Ojcem na Jego tronie”.

Nic dziwnego, że Piotr powiedział, iż dzięki zmartwystaniu Chrystusa chrześcijanin zostaje „ponownie zrodzony do żywej nadziei, ... do dziedzictwa niezniszczalnego, nieskalanego i nieprzemijającego, zachowanego w niebie dla was”. Zwróćcie uwagę na słowa apostoła w następnym wersecie: „Którzy są strzeżeni mocą Bożą przez

wiarę ku zbawieniu, gotowemu do objawienia się w czasie ostatnim”. 1 List Piotra 1:5

„Czas końca” lub „dni ostateczne”, o których często wspomina Biblia, odnoszą się do okresu następującego po powtórным przyjsciu Chrystusa. Oznacza to, że niebiańskie dziedzictwo zarezerwowane dla Kościoła nie było przez wieki otrzymywane przez każdego chrześcijanina w chwili śmierci, jak naucza teologia wyznaniowa, ale jest nagrodą, która zostanie przyznana pod koniec wieku, kiedy Jezus powróci, a umarli zostaną wskrzeszeni. Jest to zgodne z obietnicą samego Mistrza dotyczącą „miejsca”, które ma być przygotowane dla jego naśladowców: „Idę przygotować wam miejsce, a gdy odejdę... powrócę i zabiorę was do siebie, abyście tam, gdzie Ja jestem, byli i wy”. Jakże oczywiste jest z tych słów, że żaden chrześcijanin nie może mieć nadziei na przebywanie z Mistrzem, dopóki On „nie powróci” i nie „zabierze” ich do siebie.

Apostoł Paweł świadczy o tym samym fakcie w następujący sposób: „Walczyłem w dobrych walkach, ... zachowałem wiarę; odtąd czeka mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, lecz wszystkim, którzy miłują Jego pojawienie się”. (2 Tymoteusza 4:7,8). Ach, tak, apostoł dobrze wiedział, że jego niebiańska nagroda jako współdziedzica Chrystusa w królestwie mesjańskim nie zostanie mu przyznana aż do końca wieku, kiedy to Jezus powróci, aby zabrać wszystkich swoich świętych do siebie.

Gorące pragnienie Pawła

Z powodu błędnego tłumaczenia słów Pawła z Listu do Filipian 1:23 niektórzy doszli do wniosku, że apostoł spodziewał się znaleźć się w niebie z Jezusem natychmiast po swojej śmierci. Cytujemy ten fragment: „Jestem rozdarty między dwoma pragnieniami: tęsknię za odejściem i byciem z Chrystusem, co byłoby dla mnie o wiele lepsze...” Słowo „odejść” () w tym tekście pochodzi od greckiego słowa „*analousai*” i ewidentnie powinno być przetłumaczone jako „powrót”, co uczynił prof. Wilson w swoim *Emphatic Diaglott*.

W poprzednich wersetach apostoł wyjaśnia, że nie jest pewien, czy wkrótce zostanie stracony, czy też zostanie uwolniony przez władze rzymskie i w ten sposób będzie mógł przez jakiś czas kontynuować swoją posługę. Nie miał wyboru między tymi dwiema rzeczami – „jestem rozdarty między dwiema”. Ale była jeszcze trzecia rzecz, którą bardzo preferował, a mianowicie „*analousai*”; a jego preferencja dla tego wynikała z tego, że mógłby być z Chrystusem.

Paweł wiedział, że nie może być z Chrystusem aż do „powrotu” mistrza, a jedynie wyrażał swoje głębokie pragnienie tego chwalebnego spełnienia nadziei każdego prawdziwego chrześcijanina. Prof. Wilson w przypisie do tego tekstu w swoim *Emphatic Diaglott* komentuje to w następujący sposób:

„Słowo *analousai* pojawia się w Ewangelii Łukasza 12:36 i jest tu przetłumaczone jako powrót – Bądźcie jak ludzie czekający na swojego mistrza, kiedy powróci itp. Jezus nauczał swoich uczniów, że

powróci. ... Paweł wierzył w tę doktrynę i nauczał jej innych, a także wypatrywał i czekał na Zbawiciela z nieba ... kiedy ... będzie mógł być na zawsze z Panem”.

Paweł nie spodziewał się, że trafi do nieba zaraz po śmierci. Miał do wyboru tylko dwie możliwości – jedną z nich było nieco dłuższe życie, by służyć prawdzie i braciom, a drugą – zasnąć w śmierci (). Było jednak coś, co byłoby „znacznie lepsze” od obu tych opcji, a mianowicie przebywanie z Chrystusem; wiedział jednak, że w tamtym czasie było to niemożliwe. Wiedział, że „powrót” Chrystusa był jeszcze daleko w przyszłości; wiedział również, że jego nagroda jako chrześcijanina nie zostanie mu przyznana, dopóki nie otrzyma jej podczas zmartwychwstania w dniu ostatecznym. 2 Tymoteusza 4:7,8

„Nasz ziemski dom”

Słowa apostoła Pawła z 2 Listu do Koryntian 5:1-9 są czasami błędnie interpretowane jako oznaczające, że chrześcijanie idą do nieba natychmiast po śmierci; jednak fragment ten nie naucza tego, jeśli zostanie właściwie zrozumiany. Paweł mówi: „Wiemy, że jeśli nasz ziemski dom, ten namiot, zostanie rozebrany, mamy budynek od Boga, dom nie ręką zbudowany, wieczny w niebie”. Paweł wiedział, że to wspaniałe zapewnienie życia niebiańskiego zostało obiecanie przez Jezusa, ale czy spodziewał się go otrzymać w chwili śmierci?

Najwyraźniej nie, ponieważ w czwartym wersecie kontynuuje: „Nie po to, abyśmy zostali rozebrani, ale

abyśmy zostali przyobleczeni, aby śmiertelność została pochłonięta przez życie”. W 1 Liście do Koryntian 15:51-55 jasno pokazuje, że Kościół nie zostanie przyodziany w nieśmiertelność aż do zmartwychwstania, przy dźwięku „ostatniej trąby”. To umieszcza to wydarzenie poza powtórny przyjściem Chrystusa i zgadza się ze wszystkimi innymi fragmentami Pisma Świętego dotyczącymi tego tematu.

Kiedy w 2 Liście do Koryntian 5:8 Paweł mówi o byciu „nieobecny w ciele” i o byciu „obecny u Pana”, najwyraźniej nie przeciwstawia obecnego życia życiu zmartwychstałym po śmierci, ale raczej mówi o dwóch stanach, które są możliwe dla chrześcijanina właśnie tutaj, w tym życiu. Jeden to stan bliskości z Panem poprzez wierność w wypełnianiu Jego woli, a drugi to stan względnego oddalenia od Niego poprzez niewierność w przestrzeganiu Jego słów pouczenia. Paweł mówi: „Dlatego też pracujemy, abyśmy, czy to obecni, czy nieobecni, byli przez Niego przyjęci”. Oznacza to, że niezależnie od tego, czy zawsze jesteśmy w stanie odczuwać bliskość Pana, czy też czasami czujemy się od Niego oddaleni z powodu naszych niedoskonałości, jako chrześcijanie powinniśmy gorliwie pracować, abyśmy w końcu zostali przez Niego przyjęci i usłyszeli od mistrza słowa: „Dobrze, sługo dobry”.

„Ich uczynki idą za nimi”

Objawienie 14:13 to cenna obietnica, która ma zastosowanie w bardzo ograniczonym okresie pod

koniec wieku i nie może być właściwie używana jako ogólne stwierdzenie opisujące sposób, w jaki Bóg postępuje ze swoim ludem w całym Wieku Ewangelii. Brzmi ona: „Napisz: Błogosławieni są zmarli, którzy odtąd umierają w Panu. Tak, mówi duch, aby odpoczęli od swoich trudów, a ich uczynki idą za nimi”.

Wyrażenie „odtąd” jest kluczem do właściwego zrozumienia tego fragmentu, pokazując, że obietnica ta ma zastosowanie dopiero od określonego momentu. Kontekst wskazuje, że czas, o którym mowa, to koniec wieku, następujący po powtórny przyjsciu Chrystusa; że nastąpi okres zwany „żniwem”, podczas którego wierni święci, kończąc swoją ziemską wędrówkę śmiercią, nie będą musieli pozostawać w śpiączce śmierci, ale zostaną natychmiast wskrzeszeni, aby wziąć udział w działaniach związanych z ustanowieniem nowego królestwa.

Paweł nawiązuje do tego w 1 Liście do Koryntian 15:51,52: „Oto objawiam wam tajemnicę” – mówi apostoł, wskazując, że to, o czym zamierza wspomnieć, jest wyjątkiem od ogólnej zasady – „Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni, w jednej chwili, w mgnieniu oka, przy ostatnim trąbieniu; bo trąba zabrzmie, a umarli zostaną wskrzeszeni jako niepodatni na zniszczenie, a my będziemy przemienieni”.

Tak, wszyscy święci muszą umrzeć – być „wiernymi aż do śmierci” – i „wszyscy” muszą zostać przemienieni, aby przyoblec się w nieśmiertelność;

ale będą tacy, którzy przy dźwięku ostatniej trąby nie będą musieli pozostawać „uśpieni” w śmierci. Są to ci, którzy choć w śmierci zaprzestaną swojej żmudnej pracy w służbie Mistrza, to jednak, zostając natychmiast wskrzeszeni, będą kontynuować swoją pracę dla Niego. Ale nawet ta natychmiastowa przemiana ze śmiertelności w nieśmiertelność nie nastąpi dlatego, że są oni odporni na śmierć, ale dlatego, że ich zmartwychwstanie nastąpi w chwili śmierci – nie muszą czekać we śnie aż do powtórnego przyjścia Pana, jak to było konieczne dla pozostałej części Kościoła.

„Nikt nie wstąpił do nieba”

Przed pierwszym przyjściem Jezusa wiernym sługom Boga nie dano żadnych niebiańskich obietnic; a sam mistrz jasno stwierdza, że do tego czasu nikt nie poszedł do nieba. Cytujemy słowa Jezusa: „Nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy” (J 3:13). Apostołowie Jezusa dobrze to rozumieli, bo Piotr, przemawiając w dniu pięćdziesiątnicy o wierzynym patriarsze Dawidzie, powiedział: „Dawid bowiem nie wstąpił do nieba”. Dz 2:34

Wielu uważa, że Henoch, którego Bóg „przeniósł”, został zabrany do nieba, ale tak nie jest. Najwyraźniej „przeniesienie” Henochu polegało jedynie na tym, że został on zabrany w chwili śmierci, bez konieczności przechodzenia przez proces umierania; i być może zanim doświadczył bolesnego widoku umierających innych. Zapis mówi, że został przeniesiony, aby „nie zaznał śmierci”.

Paweł w 11. rozdziale Listu do Hebrajczyków zalicza Henoch do wiernych z przeszłości, o których powiedział: „Wszyscy oni umarli” (List do Hebrajczyków 11:5, 13). W Księdze Rodzaju 5:24 czytamy, że Henoch „nie było go, bo Bóg go zabrał”. Podobne sformułowanie znajduje się w Księdze Jeremiasza 31:15, gdzie opisując stan zmarłych dzieci Racheli, mówi się, że „ich nie było”. Dowody są zatem przekonujące, że niezależnie od tego, co jeszcze może sugerować myśl o przeniesieniu Henocha, nie udał się on do nieba.

Eliasz i rydwan

Niektórzy twierdzą, że Eliasz musi być w niebie, ponieważ przypuszczają, że został wzięty do nieba w rydwanie. Jednak zapis pokazuje, że ognisty rydwan jedynie oddzielił Eliasza od Elizeusza. To wir wiatru spowodował, że Eliasz wstąpił do nieba. (2 Król. 2:11). W tym kontekście należy pamiętać, że słowa „niebo” i „niebiosa” są często używane w Piśmie Świętym jako opis atmosfery otaczającej Ziemię (); i to właśnie do tego „nieba” Eliasz został zabrany przez wichur, który zakończył jego burzliwe życie. Księga Rodzaju 1:8,9,14,15,17,20; 7:11,23; Księga Zachariasza 2:6

Fakt, że w wizji przemienienia uczniowie widzieli Eliasza i Mojżesza, nie oznacza, że ci dwaj prorocy faktycznie żyli wówczas gdzieś w niebie. Schodząc z Góry Przemienienia, Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie opowiadajcie nikomu o tej wizji, dopóki Syn Człowieczy nie zmartwychwstanie”. (Mt 17:9). Wizja nie jest rzeczywistością. Piotr miał wizję

nieczystych zwierząt spuszcanych z nieba w płótnie, ale nie były to prawdziwe zwierzęta. Jan, na wyspie Patmos, miał serię wizji, w których wszelkiego rodzaju przedmioty, ożywione i nieożywione, pojawiały się przed nim w wielkiej historycznej panoramie dwóch epok, ale żadna z rzeczy, które widział, nie była rzeczywistością. Tak więc uczniowie mieli wizję, w której pojawili się Mojżesz i Eliasz, jednak obaj ci prorocy spoczywali w śmierci i nadal tam pozostają, aż do zmartwychwstania. List do Hebrajczyków 11:35,39,40

Ta wizja przemiany dotyczyła królestwa Chrystusa, które zostanie ustanowione, aby panować nad ziemią. Wszyscy prawdziwi chrześcijanie, wyniesieni wówczas do niebiańskiej chwały, będą panować wraz z Chrystusem, a celem tego panowania będzie obdarowanie całej ludzkości zdrowiem i życiem na ziemi. Właśnie w tym czasie zostanie przywrócony raj.

ROZDZIAŁ 6

Gdzie jest raj?

Wiele osób używa słów „raj” i „niebo” tak, jakby były one synonimami, i zazwyczaj uważa się, że oba terminy odnoszą się do stanu lub miejsca duchowej błogości, dalekiego od tego materialnego świata grzechu i śmierci. Uważa się też, że wszyscy dobrzy chrześcijanie trafiają do tego miejsca natychmiast po śmierci. Są jednak tacy, którzy rozróżniają raj od nieba, twierdząc, że ten pierwszy jest rodzajem stanu pośredniego, do którego niemal każdy wchodzi po śmierci i gdzie pozostaje aż do przyszłego dnia sądu, kiedy to zostanie przeniesiony albo do nieba błogości, trwającego wiecznie, albo do piekła tortur, które również ma być niekończące się.

Dokładne studium Pisma Świętego wskazuje, że powyższe poglądy są błędne, a to błędne przekonanie jest jedynie kolejnym przejawem wysiłków arcyoszustwa, mających na celu wzmocnienie jego pierwotnego kłamstwa: „Na pewno nie umrzecie”. Jeśli zmarli są martwi, jak odkryliśmy na podstawie jasnych nauk Pisma Świętego, to ci, którzy umierają, nie mogą w żadnym wypadku cieszyć się życiem, ani w raju, ani w niebie.

Słowo „raj” oznacza dosłownie ogród lub park. Jest ono właściwie i zgodnie z Pismem Świętym stosowane w odniesieniu do Ogrodu Eden, z którego człowiek został wygnany z powodu grzechu. W Księdze Ezechiela 36:34,35 prorok wskazuje, że stan Ogrodu Edenu ma zostać przywrócony na ziemi, co zgodnie ze świadectwem apostoła Piotra w Dziejach

Apostolskich 3:20,21 jest również wspólnym oświadczeniem wszystkich świętych proroków Bożych. Piotr w tym miejscu odnosi się do okresu, w którym ma nastąpić przywrócenie ziemskiego raju, jako do „czasów restytucji/odnowienia wszystkich rzeczy”.

Po dokładnym przeanalizowaniu słów apostoła można zauważyć, że okres „restytucji” nastąpi po powtórным przyjsciu Chrystusa – „Którego niebo musi przyjąć aż do czasów restytucji/odnowienia wszystkich rzeczy”. Jeśli więc raj ma być ogólnościatowym stanem szczęścia i doskonałości tutaj, na ziemi, to nie tylko nie istniał on w czasie pierwszego przyjscia Jezusa, ale zgodnie ze słowami Piotra nie stanie się rzeczywistością, dopóki Chrystus nie powróci i nie ustanowi swojego królestwa.

Złodziej w raju

Co Jezus miał na myśli, składając obietnicę złoczyńcy na krzyżu? Słowa Jezusa: „Będiesz ze mną w raju” są odpowiedzią na prośbę złoczyńcy: „Panie, pamiętaj o mnie, gdy wejdiesz do swego królestwa” (Łk 23:42). Nie powinniśmy zakładać, że złoczyńca wiedział zbyt wiele o zapowiadany królestwie Mesjasza. Nie musiał wiedzieć o nim zbyt wiele, aby złożyć tego rodzaju prośbę. Napis umieszczony nad głową mistrza jasno wskazywał, że twierdził On, iż jest królem; i choć w tamtym czasie nie wyglądało na to, by Jezus kiedykolwiek był w stanie sprawować królewską władzę lub znaleźć się w sytuacji, w której mógłby komukolwiek pomóc, złoczyńca bez wątplenia uznał, że nie zaszkodzi

okazać pewien szacunek i uznanie temu rzekomemu królowi-przestępcy, prosząc o przyjęcie do jego królestwa.

Ten gest życzliwości ze strony złoczyńcy, wynikający z prostej prośby, która skłoniła go do wypowiedzenia słów „ ”, został przyjęty przez Jezusa i przekształcony przez Niego w żywą, promienną obietnicę: „Będziesz ze mną w raju”. O tym, że odpowiedź Jezusa miała na celu potwierdzenie słuszności prośby złoczyńcy, świadczy użycie przez Niego słowa „zaprawdę” – innymi słowy, twoja prośba jest zgodna z boskim planem. „Jestem Królem, będę miał królestwo, a ty zostaniesz w nim zapamiętany – »Będziesz ze mną w raju«”.

To, że królestwo Jezusa nie zostało jeszcze ustanowione w momencie, gdy złożył tę obietnicę złoczyńcy, wynika z tego, że nauczał swoich uczniów modlić się: „Przyjdź królestwo twoje. Bądź wola twoja na ziemi, jak w niebie” (Mt 6:10). Ta natchniona modlitwa nie tylko podkreśla fakt, że królestwo mesjańskie nie było wówczas rzeczywistością, ale także potwierdza myśl, którą już odkryliśmy, a mianowicie, że kiedy nadejdzie, będzie to właśnie tutaj, na ziemi.

Złodziej poprosił więc o ziemskie błogosławieństwo, a odpowiedź Jezusa obiecała mu właśnie takie. Te ziemskie błogosławieństwa przywróconego raju pod rządami królestwa mesjańskiego będą dostępne dla całej ludzkości, gdy nadejdą czasy „restitucji”. Do tego czasu jednak ten przyjazny złoczyńca, podobnie jak wszyscy, którzy są

w grobach, musi czekać na obiecane błogosławieństwa – czekać w śnie śmierci, aż nadejdzie poranek nowego dnia na ziemi, kiedy to zostaną obudzeni głosem Syna Człowieczego. Jana 5:28

Co zatem Jezus miał na myśli, używając wyrażenia „dzisiaj” w swojej obietnicy skierowanej do złoczyńcy na krzyżu? Pozorna trudność w pogodzeniu tego fragmentu z ogólnym świadectwem Pisma Świętego dotyczącym stanu zmarłych wynika z błędnego umieszczenia przecinka w niektórych tłumaczeniach Biblii. Oryginalne, natchnione pisma Biblii nie zawierały żadnych znaków interpunkcyjnych, ponieważ w tamtych czasach interpunkcja nie została jeszcze wynaleziona. W rzeczywistości interpunkcja ma stosunkowo nowoczesne pochodzenie, ponieważ została wprowadzona do literatury zaledwie kilkaset lat temu.

Tłumacze Biblii, wierząc, podobnie jak niemal cały świat religijny, że chwila śmierci jest chwilą przeniesienia do niebiańskiej błogości, wstawili przecinek w tym fragmencie, aby brzmiał on w zgodzie z ich dogmatami teologicznymi. Poprzez zwykłą zmianę położenia tego przecinka uzyskujemy właściwą myśl zawartą w tekście: „Zaprawdę, powiadam ci dzisiaj, będziesz ze mną w raju”. W ten sposób mistrz ujawnia swoją głęboką wiarę w plan, jaki dla niego przygotował Ojciec Niebieski.

Słowo „dzisiaj” w wypowiedzi Jezusa odnosiło się do dnia, w którym z ludzkiego punktu widzenia wydawało się niemożliwe, by kiedykolwiek miał on

swoje królestwo. Jednak wiara Mistrza była tak wielka, że był on w stanie z pełnym przekonaniem, nawet w czasie, gdy wszystkie naturalne okoliczności podważały jego nadzieję, zapewnić złoczyńcę zdecydowanie i stanowczo, że rzeczywiście ma nadejść królestwo mesjańskie – raj ma zostać przywrócony, a on będzie tam i będzie miał okazję cieszyć się jego błogosławieństwami.

Paweł porwany do raju

W 2 Liście do Koryntian 12:1-4 Paweł opowiada o wizji, w której został „porwany do raju”. Jak wyjaśnia apostoł, była to „wizja” i wcale nie oznacza to, że raj faktycznie wtedy istniał. Apostoł wyjaśnia, że w tej samej wizji został również porwany do „trzeciego nieba”. Ta informacja daje nam klucz do zrozumienia znaczenia całej wizji.

Apostoł Piotr w swoim drugim liście, w rozdziale 3, opowiada nam o tym „trzecim niebie”, które Paweł ujrzał w wizji. Piotr wspomina w rzeczywistości o wszystkich trzech „niebiosach”, a nie tylko o „trzecim”. Wyjaśnia, że pierwsze z tych niebios istniało przed potopem za dni Noego i że zostało zniszczone w czasie potopu. Opowiada również, że drugie niebios powstały w czasie potopu i mają zostać zniszczone po powtórny przyjsciu Chrystusa. „Niemniej jednak” – kontynuuje apostoł – „my, zgodnie z Jego obietnicą, oczekujemy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość”.

Te „nowe niebiosy”, na które czekamy, byłyby zatem „trzecimi”. Piotr mówi również o „nowej ziemi”. To właśnie tę „nową ziemię” Paweł opisuje jako „raj”

ze swojej wizji. Teraz Piotr jasno stwierdza, że zarówno nowe, czyli „trzecie” niebiosa, jak i nowa, czyli „rajowa” ziemia mają zostać stworzone, czyli powoływane do istnienia, po powtórnym przyjsciu Chrystusa. Potwierdza to nasze wcześniejsze ustalenia, a mianowicie, że raj jeszcze nie istnieje, a zatem nikt nie może udać się do raju w chwili śmierci.

Błogosławieństwa w „rajskiej” ziemi

Piotr mówi, że „zgodnie z Jego obietnicą” oczekujemy „nowych niebios i nowej ziemi”. „Obietnica”, do której apostoł ewidentnie nawiązuje, to ta z Księgi Izajasza 65:17-25. Jednym z najważniejszych faktów związanych z tą obietnicą, co można zauważyć po jej przeczytaniu, jest to, że wraz ze stworzeniem „nowej ziemi” nadejdzie „radość”; koniec „płaczu”; nie będzie już „dziecka w wieku kilku dni”; zapewnione zostanie bezpieczeństwo ekonomiczne, ponieważ ci, którzy budują domy, będą w nich „mieszkać”; „nie będą pracować na próżno ani nie będą rodzić kłopotów”; zanim zawołają, Pan „odpowie”; „wilk i baranek będą się razem paść”; i wreszcie wszechogarniająca obietnica: „Nie będą krzywdzić ani niszczyć na całej mojej świętej górze [królestwie], mówi Pan”.

Jest to jedna ze wspaniałych obietnic królestwa zawartych w Biblii, ponieważ termin „góra” jest tu użyty jako symbol królestwa Bożego. Jest to ta góra opisana w Księdze Daniela 2:35, 44, 45, która ma wzrosnąć i wypełnić całą ziemię. Jest to królestwo, w którym zostanie upamiętniony złoczyńca na krzyżu: królestwo, które przywróci warunki raju na całym

świecie. Nic w tej przepowiedni nie wskazuje na to, że jest to obietnica błogosławieństw niebiańskich – wszystko to dotyczy ziemi.

O tych samych nowych niebiosach i nowej ziemi mowa jest w Objawieniu 21:1-4, gdzie obiecano te same błogosławieństwa, które nastąpią po ich ustanowieniu. Jakże to są cudowne i dalekosiężne błogosławieństwa! Cytujemy: „Bóg otrze z ich oczu wszelką łzę; i nie będzie już śmierci, ani smutku, ani płaczu, ani bólu, bo to, co było wcześniej, przeminęło”.

Zarówno Izajasz, jak i autor Objawienia kojarzą „nowe niebiosa” i „nową ziemię” z „nowym Jeruzalem”. Paweł w Liście do Galatów 4:26 identyfikuje Kościół jako tę niebiańską klasę Jeruzalem. Kościół nazywany jest również „oblubienicą” Chrystusa, a w Objawieniu św. Jana 21:9,10 dowiadujemy się, że ta „oblubienica” jest rzeczywiście „nowym Jeruzalem”. Tak więc, gdy nowe niebiosa i nowa ziemia zostaną ostatecznie ustanowione, klasa kościoła będzie już kompletna i będzie z Panem Jezusem jako współdziedzicami w tym nowym porządku królestwa.

Wtedy, jako Jego oblubienica, przyłączy się do błogosławionego dzieła przywracania życia wszystkim, którzy usłyszą i przyjdą do źródła życia, które zostanie wówczas udostępnione – „A duch [nasz Pan Jezus] i oblubienica mówią: Przyjdź. ... A kto chce, niech darmo weźmie wodę życia” (Objawienie 22:17). Ta woda życia, jak pokazano, wypływa spod tronu Boga i Baranka – to piękna,

złożona symbolika, która mówi nam, że dostępne wówczas błogosławieństwa życia będą podlegać rządowym regulacjom nowego królestwa – „tronu” – i będą dostępne za darmo dla wszystkich, którzy ich pragną, dzięki odkupieńczemu dziełu zabitego Baranka. Objawienie 22:1

„Niebo” i „ziemia” są oczywiście również symboliczne; a Pismo Święte wskazuje, że reprezentują one dwie fazy nowego królestwa: fazę niebiańską, składającą się głównie z Jezusa i Jego uwielbionego Kościoła, którzy będą duchowymi, niewidzialnymi władcami w królestwie; oraz fazę ziemską, składającą się głównie ze zmartwychwstałych starożytnych proroków i innych godnych z przeszłości, którzy mają stać się „księżętami na całej ziemi”. Psalm 45:16

Jezus powiedział: „Ujrzyście Abrahama, Izaaka i Jakuba oraz wszystkich proroków w królestwie Bożym”, i rzeczywiście, zostaną oni poddani zmartwystaniu i przywróceniu do doskonałego życia ludzkiego; i to właśnie ci doskonali „mężowie stanu”, przedstawiciele boskiego Chrystusa, będą bezpośrednio zajmować się światem ludzkości. Tak, będzie to prawdziwe królestwo, a kiedy zostanie ustanowione, prawdziwe błogosławieństwa życia staną się udziałem całego jęczącego stworzenia.

Oto więc nadzieja, jaką Pismo Święte daje nam jako pocieszenie i oparcie w potrzebie. Chwała, cześć i nieśmiertelność jako współdziedzice Jezusa w Jego królestwie dla wszystkich wiernych chrześcijan; oraz przywrócone życie ludzkie w ziemskim raju dla

wszystkich pozostałych ludzi, którzy po ustanowieniu królestwa Mesjasza będą przestrzegać jego praw i przyjmą „wodę życia za darmo”.

Błogosławieństwa Królestwa

Cóż za wspaniały czas błogosławieństwa zapewni to boskie królestwo światu dotkniętemu grzechem w odpowiedzi na modlitwę: „Przyjdź królestwo Twoje. Bądź wola Twoja na ziemi, jak w niebie”! Będzie to rzeczywiście nowa dyspensacja. Zmiany z jednej dyspensy do drugiej w przeszłości były wyraźne i znaczące, ale ta zmiana będzie najbardziej wybitna i pełna wydarzeń ze wszystkich, ponieważ będzie oznaczała przeniesienie władzy nad światem z panowania śmierci Szatana do panowania życia Mesjasza; od przesądnego kultu fałszywych bogów do inteligentnego kultu Jehowy, prawdziwego Boga, i Chrystusa, Jego Syna, odkupiciela świata i Dawcy Życia.

Sama myśl o tak daleko idących zmianach byłaby oszałamiająca dla wiary, gdyby nie świadomość, że zostały one obiecane i zaplanowane przez Wszechmocnego Boga i Stwórcę wszechświata, który jest w stanie przywrócić zmarłych do życia poprzez swojego Syna tak samo, jak był w stanie stworzyć życie na początku. A cóż to będzie za spektakl – cała rasa ludzka powracająca do Boga i do życia z pieśniami wiecznej radości na ustach i w sercach! Ach, tak, „uzyskają radość i wesele, a smutek i wzdychanie uciekną”. Izajasz 35:10

Smutek i wzdychanie wydają się teraz nieodłączną częścią naszego istnienia, ale boska obietnica głosi,

że „uciekną”. Grzech, choroba i śmierć były przyczyną wszelkiego smutku na świecie, a ci „wrogowie” ludzkości zostaną zniszczeni przez królewską moc Mesjasza. Tak więc, choć płacz w worze i popiele trwał przez całą długą noc panowania grzechu i śmierci, radość czeka na jęczące stworzenie w poranku Tysiącletnim, który wkrótce nadejdzie. Wtedy łzy zostaną otarte z wszystkich twarzy, a popiół zamieni się w piękno, a duch ciężkości w olejek radości.

W Księdze Izajasza 25:6-9 prorok przedstawia nam proroczy opis nowego królestwa, kiedy to warunki raju zostaną przywrócone na całym świecie, a część tego proroctwa głosi, że Bóg wówczas „pożre śmierć w zwycięstwie”. W 1 Liście do Koryntian 15:54 apostoł Paweł cytuje tę obietnicę i wyjaśnia, że spełni się ona po wyniesieniu Kościoła do nieśmiertelności wraz z Panem. Jedną z pierwotnych obietnic błogosławieństw królestwa została dana Abrahamowi, w której Bóg powiedział mu, że poprzez jego potomstwo wszystkie rodziny ziemi mają być błogosławione.

W Liście do Galatów 3:8, 16 oraz 27-29 Paweł wyjaśnia, że spełnienie obietnicy złożonej Abrahamowi nastąpi poprzez Chrystusa i Jego uwielbiony Kościół, Jego wiernych naśladowców w tym wieku. To właśnie dlatego rajskie warunki życia i szczęścia nie zostały jeszcze przywrócone na ziemi; to znaczy, że naśladowcy Chrystusa w obecnym wieku, którzy mają dzielić z Nim Jego niebiański dom i być współdziedzicami w rozdzielaniu błogosławieństw życia światu, muszą najpierw zostać

wybrani i przygotowani do swojej wysokiej pozycji w królestwie.

Znaki czasów wskazują ponad wszelką wątpliwość, że żyjemy pod koniec obecnego wieku, kiedy dzieło wyboru Kościoła Chrystusowego dobiega końca. Oznacza to, że zbliża się „słodka przyszłość” – złoty wiek błogosławieństw dla świata – i że wkrótce ciemna noc płaczu ustąpi miejsca porankowi śpiewu. Cóż to będzie za radosny czas, kiedy pogrzeby nie będą już na porządku dziennym, a w ich miejsce nadejdzie szczęśliwe spotkanie przyjaciół i krewnych, niegdyś kochanych, ale na chwilę utraconych w śmierci – spotkanie, które będzie trwałe dla wszystkich tych, którzy wtedy będą przestrzegać praw tego boskiego królestwa i poprzez posłuszeństwo staną się uczestnikami odnawiających mocy boskiego Chrystusa i Jego uwielbionej oblubienicy. Objawienie 22:17

Żadne stworzenie z odkupionego rodu nie będzie zbyt niskie, by boska łaska nie mogła do niego dotrzeć poprzez wszechmocne i błogosławione działanie królestwa. Żadne upadki grzechu nie będą zbyt głębokie, by ręka miłosierdzia nie mogła ich ogarnąć i uratować duszy wykupionej krwią; żadna ciemność niewiedzy i przesądów nie będzie zbyt gęsta w żadnym sercu, by światło boskiej prawdy i miłości nie przeniknęło jej mroku i nie przyniosło jej wiedzy o radości i szczęściu nowego dnia oraz możliwości, poprzez posłuszeństwo, uczestniczenia w jego błogosławieństwach. Żadna choroba, która może zaatakować i zanieczyścić organizm fizyczny, nie będzie poza zasięgiem natychmiastowej kontroli

Wielkiego Lekarza. I żadna deformacja ani choroba psychiczna nie będzie w stanie oprzeć się Jego uzdrawiającemu dotykowi.

Niech jednak nikt nawet przez chwilę nie sądzi, że oznacza to powszechne pojednanie i zbawienie każdej osoby, niezależnie od jej posłuszeństwa prawom nowego królestwa; Pismo Święte nie naucza bowiem o takim bezwarunkowym zbawieniu. W Dziejach Apostolskich 3:20-23 apostoł opowiada nam o nadchodzącym czasie odnowy, który Bóg obiecał ustami wszystkich swoich świętych proroków, ale jasno stwierdza, że otrzymanie tych błogosławieństw przez jednostkę będzie zależało od posłuszeństwa „temu prorokowi”, boskiemu Chrystusowi. Mówi on: „I stanie się, że każda dusza, która nie będzie słuchać tego proroka, zostanie wygładzona spośród ludu”.

Paweł poruszył kwestię, w jaki sposób można uwierzyć w Chrystusa, jeśli się o Nim nie słyszało. Rzeczywiście, nikt nie zostanie ani zbawiony, ani potępiony w swojej niewiedzy. Pismo Święte naucza, że nikt nie zostanie zniszczony w tym, co Objawiciel opisuje jako „drugą śmierć”, dopóki poprzez jasną wiedzę o prawdzie nie będzie miał pełnej możliwości uwierzyć i być posłusznym. Aby osiągnąć ten cel, plan Boży przewiduje przebudzenie wszystkich, którzy śpią w śmierci. O tym przebudzeniu wspomina Paweł w 1 Liście do Tymoteusza 2:3,4, mówiąc, że wolą Boga jest, aby wszyscy zostali „zbawieni” – nie zbawieni na wieki, ale zbawieni ze snu śmierci, aby mogli dojść do poznania prawdy, a zwłaszcza prawdy dotyczącej daru Boga, jakim jest Jego Syn jako ich odkupiciel. Jednak życie wieczne będzie

szczęśliwym udziałem tylko tych, którzy po oświeceniu „uwierzą” w Niego. To ograniczenie Bożej łaski jest jasno określone w Ewangelii św. Jana 3:16: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”.

Nie do nas należy zgadywanie, ilu lub jak niewielu odrzuci łaskę Bożą w okresie Tysiącletnim, kiedy czyste przesłanie prawdy ogarnie ziemię. Obecne warunki nie dają nam żadnego kryterium, według którego moglibyśmy osądzać, ponieważ świat w obecnym czasie jest zaślepiony zwodniczymi wpływami wielkiego zwodziciela, szatana. Błędem jest przypuszczać, że wszyscy, którzy mieszkają w zasięgu słuchu dzwonów kościelnych, mają realną szansę poznać Chrystusa i uwierzyć w Niego, ponieważ istnieje tak wiele sprzecznych głosów kościelnych. One same są beznadziejnie podzielone co do tego, co stanowi prawdę; a jeśli ślepy prowadzi ślepego, czego innego możemy się spodziewać, jak tylko tego, że obaj wpadną w przepaść zamieszania i wątpliwości. Tak właśnie jest.

Jednak na samym początku okresu królestwa, o którym prosił złoczyńca na krzyżu, aby o nim pamiętano, szatan, arcyoszust ludzkości, zostanie związany. (Objawienie 20:1,2). Prorok porównuje dojście do władzy Mesjasza do wschodu słońca, a nowego Króla ziemi nazywa „Słońcem Sprawiedliwości”, które ma wzejść z mocą zdrowia i życia, rozpraszając mgły ciemności i przesądów oraz oświecając świat prawdziwą ewangelią miłości Bożej. Malachiasz 4:2

Będzie to czas, kiedy wszyscy będą mieli prawdziwą okazję, by udowodnić swoją lojalność wobec boskich zasad sprawiedliwości, które będą wówczas realizowane w porządku królestwa mesjańskiego, i otrzymają przywilej wiecznego zamieszkania w tym przywróconym ziemskim raju. Ci, którzy nie uwierzą i nie będą posłuszni, zostaną, zgodnie z Pismem Świętym, „wytepieni spośród ludu”. Dzieje Apostolskie 3:23

W ten sposób nadejdzie królestwo Boże, a Jego wola spełni się na ziemi, tak jak w niebie. W ten sposób Chrystus będzie panował jako namiestnik Ojca, aż pokona wszelką wrogą władzę i moc oraz sprawi, że każde kolano się ugnie, a każdy język wyzna mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc Boga Ojca.